

Bronisław Minc

Dochód narodowy
Polski Ludowej

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 163 (1441)

GDĄSK, PIĄTEK 15 CZERWCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

POD HASŁEM WZMOŻONEJ WALKI O POKÓJ

i wykonanie zadań Planu Sześcioletniego w gospodarce morskiej
obchodzone będą tegoroczne „Dni Morza“

Konferencja prasowa w Lidze Morskiej w Warszawie

WARSZAWA PAP. Na konferencji prasowej w Lidze Morskiej w Warszawie, przedstawiciele Zarządu Głównego zapoznali dziennikarzy z planem imprez „Dni Morza”, które rozpoczną się 17 bm.

Tegoroczne „Dni Morza” obchodzone będą pod hasłem wzmożonej walki o pokój, o wykonanie zadań

Powołanie prezydium Komitetu Państwowych Nagród

WARSZAWA PAP. W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie ustanowienia państwowych nagród, powołane zostało prezydium Komitetu Państwowych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki w składzie następującym: przewodniczący — prof. Jan Dembowski, z-cy przewodniczącego: inż. Stanisław Bartoszewicz, red. Paweł Hofman, prezes Leon Kruczkowski, rektor Stanisław Kulczyński i prof. Aleksander Zelwerowicz.

Tow. Julian Kolesz podsekretarzem stanu w Min. Finansów

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ob. Juliana Kolesza podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów.

Wyraz przyjaźni i podziwu dla bohaterskiego narodu koreańskiego

Wręczenie Pak Den-Ai Stalinowskiej Nagrody Pokoju

MOSKWA PAP. — 13 czerwca na Kremlu w Salu Świerdłowskiej w obecności licznych przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego odbyło się wręczenie Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju znanej społecznie działaczce koreańskiej, aktywnej bojownicze o utrzymanie i utrwalenie pokoju, przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich Pak Den-Ai. Wręczając uroczystość Pak Den-Ai dyplom laureata Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju i złoty medal, przewodniczący Komitetu Międzynarodo-

W Sofii odbędą się obrady Komitetu Wykonawczego MDFK

SOFIA PAP. W dniach 20-24 czerwca w Sofii odbędą się Sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Główne punkty porządku dziennego są następujące: Udział kobiet w kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju, przygotowanie Międzynarodowej Konferencji w obronie dzieci oraz sprawozdanie komisji MDFK wysłanej do Korei.

Wyzwolenie miasta Ninhbinh wielkim zwycięstwem Vietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN PAP. Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że w związku z zdobyciem przez Vietnamską Armie Ludową miasta Ninhbinh dowódca naczelny Vietnamskiej Armii Ludowej generał Vo Nguyen-Xiap złożył następujące oświadczenie: Wyzwolenie Ninhbinh jest wielkim zwycięstwem wojsk ludowych. Nie jest wykluczone, że nieprzyjacieli będzie usiłować do być ponownie do miasta lecz jestem przekonany, że próby te spełzną na niczym i że zakończą się klęską. Zwycięstwa odniesione przez nasze wojska w rejonie Phuly, Phat, Diem i Ninhbinh

II roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej i wodno-śródlądowej. Na terenie całego kraju powstały z inicjatywy Ligi Morskiej obywatelskie komitety obchodu „Dni”, które opracowały dokładne programy imprez.

Zasadniczym punktem planu obchodu będą masowe imprezy sportowo-wodne. Po raz pierwszy Liga Morska wysunęła hasło współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego o krajowe mistrzostwo Ł.M.

Szczególnie uroczysty przebieg będą miały „Dni Morza” na naszym, przeszło 500 km WYBRZEŻU. W Gdyni, Gdańsku i Sopocie komitety przygotowują specjalne koncerty w parkach i w lasach, połączone z występami zawodowych i amatorskich zespołów artystycznych, wycieczki statkami i kutrami na pełne morze, defilady jachtów i ślizgaczy motorowych, pokazy ratowania pływającego statku oraz pracy ekipy nurków. Liczne przygotowywane przez marynarzy, pracowników portowych i rybaków inscenizacje, piosenki, recytacje, transparenty i hasła wyrażają serdeczną przyjaźń i wdzięczność za pomoc Związkowi Radzieckiemu, dzięki któremu mamy tak poważne osiągnięcia i możliwości dalszego rozwoju gospodarki morskiej i wodno-śródlądowej.

W GDYNI Liga Morska na terenie całego miasta zorganizowała kilkadziesiąt kiosków informacyjnych, gdzie przybywający wycieczkowie będą mogli zasięgnąć informacji o przygotowywanych imprezach.

Ponad 100 imprez masowych artystycznych, muzycznych i sportowych przygotował komitet „Dni Morza” w SZCZECINIE. Codziennie odbywać się będą w różnych punktach miasta koncerty i występy artystyczne.

Na Wałach Chrobrego — centralnym punkcie uroczystości w Szczecinie — odbędzie się efektowny pokaz żywych szachów oraz kuciek politycznych.

Największą imprezą będą tradycyjne wianki na Odrze połączone z defiladą jachtów, łodzi motorowych, paleniem wzdłuż wybrzeża ognisk i puszczaniem sztucznych ogni. Ponad 150 prelegentów — marynarzy Marynarki Wojennej i członków Ligi Mor-

skiej wygłosi pogadanki w szkołach zaznajamiając młodzież z historią życia i pracy ludowej Marynarki Wojennej i Handlowej. Również w Gdyni i Gdańsku odbędą się liczne imprezy.

Uroczystości przebiegać będą „Dni Morza” w STOLICY. Wzduż ustrójonego wybrzeża Wistły odbędą się defilady jachtów i łodzi. Przewiduje się także ciekawe regaty szalupowe i żeglarskie, finały okręgowych mistrzostw kajakowych, okręgowego mistrzostwa motorowo-wodnego, pokazy ratownictwa na wodzie, występy zespołów artystycznych, koncerty orkiestr, zabawy ludowe itp.

W KRAKOWSKICH szkołach rozpoczął się konkurs morskich gazetek ściennych oraz modeli jednostek morskich, które zostaną pokazane na specjalnie zorganizowanej wystawie.

W okresie „Dni Morza” Orbis organizuje liczne wycieczki na uroczystości do Gdyni, Gdańska i Szczecina.

Nieprzerwany łańcuch antypolskich szykan zmierza do wywołania napięcia między Polską a Francją

Odpowiedź ambasady RP na notę rządu francuskiego w sprawie aresztowania i pobicia inż. Olszowskiego

WARSZAWA PAP. W dniu 14 bm. ambasada R. P. w Paryżu przesłała francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych odpowiedź na notę rządu francuskiego w sprawie aresztowania i pobicia w Paryżu przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego — ob. J. Olszowskiego.

Poniżej podajemy treść tej odpowiedzi: Ambasada R. P. w Paryżu przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy szacunku i, potwierdzając wybór noty Ministerstwa z dnia 6 czerwca 1951 r., ma zaszczyt na polecenie rządu polskiego zakomunikować, co następuje:

Notę z dnia 1 czerwca 1951 r. ambasada R. P. zaprzetostowała przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i brutalnemu pobiciu przez policję francuską przybyłego do Paryża na tenisowe mistrzostwa Francji przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego p. Jerzego Olszowskiego. W swej odpowiedzi francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, odrzucając protest i gołosłownie zaprzeczając podany przez ambasadę R. P. faktom, użyło takich wybiegów, jak np. twierdzenia, że „Francuska Federacja Tenisowa nie podjęła inicjatywy zaproszenia do Paryża p. Olszowskiego. Na wniosek Polskiego Związku Tenisowego poprzestała ona na udzieleniu poparcia i komitetu tenisowi w Paryżu, który tenisowi Roland Garros w Paryżu, nazwisko jego było już skreślone z listy zawodników ze względu na późniejsze przybycie. Opisane załatwienie sprawy wzywa dla p. Olszowskiego nie jest zresztą wypadkiem osobistym, bowiem odmawianie woli lub wydawanie ich polskim uczestnikom imprez sportowych, kulturalnych lub naukowych, odbywających się we Francji, po rozpoczęciu tych imprez, a nawet po ich zakończeniu, stało się codzienną praktyką władz francuskich.

Dalej — nota francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 6 czerwca 1951 r. stwierdza, że fakty podane w nocie ambasady R. P. nieuzupełniają i niepokrywają się z tym, co p. Olszowski powiedział na odcybie przez niego powrócił do Warszawy konferencji prasowej. Ambasada R. P. nie może uznać za dowód na okoliczność dobrego traktowania p. Olszowskiego przez policję francuską fakt, że rzekomo nie wspomniał on, jak chce twierdzić francuskie MSZ, o brutalnych metodach policji, których padł ofiarą. Ambasada R. P. zapewnić może jednak, że na konferencji prasowej w Warszawie przedstawiciele prasy polskiej mieli możliwość jak najdokładniejszego zapoznania się z metodami policji francuskiej, zasłyszonymi wobec prezesa Polskiego Związku Tenisowego.

Jeżeli wszystkie szczegóły nie znalazły się odcybie dnia w prasie polskiej, to stało się to wiodocześnie dlatego, że czytelnicy polscy znali już najistotniejsze szczegóły traktowania p. Olszowskiego z opublikowanej poprzednio noty protestacyjnej ambasady w tej sprawie.

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że nota ambasady R. P. w sprawie aresztowania i pobicia p. Olszowskiego przez policję francuską stanowi „jaskrawe przekreślenie prawdy”. W swoich stosunkach z rządem francuskim rząd polski od przeszło 2 lat mógł skonstatować, że gdy władze policyjne francuskie pozwalają sobie na niespotykane w cywilizowanych krajach postępowanie wobec urzędników polskich lub innych obywateli polskich we Francji, a rząd polski bierze swych obywateli w obronę — władze francuskie zawsze twierdzą, że podane przez stronę polską fakty stanowią „jaskrawe przekreślenie prawdy” lub też po prostu uchylają się od odpowiedzi. Tego rodzaju postępowanie policji francuskiej stało się systemem pokrywającym i usprawiedliwianym przez francuskie MSZ.

I tak np. notą swą z 29 listopada 1949 r. oraz notą z 30 listopada tegoż roku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło ambasadę francuską w Warszawie o tym, że liczni obywatele polscy po wydaleniu ich z Francji złożyli w Polsce formalne zeznania o nieludzkim pobiciu i maltretowaniu ich przez policję francuską. Wśród osób maltretowanych były również kobiety.

W notach tych polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości ambasady francuskiej w Warszawie zeznania szeregu obywateli polskich, z których to zeznań wynikało, że reaktor naczelny „Gazety Polskiej” w Paryżu p. Kowalski został pobity przez agentów policji, że p. Francik, górnik z zawodu, został pobity podczas przesłuchiwania, że p. Badura, górnik, zmuszony był podczas przesłuchiwania do podniesienia rąk i pozostania w tej pozycji.

Notą z dnia 11 września 1950 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało ambasadzie francuskiej w Warszawie o aresztowaniu 59 obywateli polskich we Francji, a dalszą notą z dnia 14 września tegoż roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości ambasady



W dniu 12 czerwca 1951 r. na 40 dni przed wyznaczonym terminem ruszyła największa i najnowocześniejsza w Polsce stalownia w Częstochowie. Na uroczystość uruchomienia nowej stalowni przybyli: Premier Cyrankiewicz, wicepremier Minc i Zawadzki. Minister Obrony Narodowej Marszałek Rokossowski, ministrowie Tokarski i Babiński oraz sekretarze KC PZPR Zambrowski i Ochab.

Na zdjęciu: Premier Cyrankiewicz, wicepremier Minc, Marszałek Rokossowski i dyrektor huty „Częstochowa” inż. Czechowicz oglądają urządzenia elektryczno-sterownicze Zimmermanna, doprowadzające gaz do pieców martenskich

Telegram stoczniovców do załogi stalowni huty „Częstochowa”

W związku z przedterminowym uruchomieniem pieca martenowskiego Nr 1 w nowej stalowni huty „Częstochowa” rada załogowa Stoczni Gdańskiej przesłała do robotników huty częstochowskiej w imieniu załogi telegram następującej treści:

„W dniu Waszego święta załoga Stoczni Gdańskiej przesyła swe braterskie proletariackie pozdrowienia przodownikom pracy i całej załodze Waszego zakładu.

Zwycięstwo Wasze jest sukcesem całej polskiej klasy robotniczej, jest dowodem świadomości politycznej, z jaką nasz naród realizuje Plan 6-letni i kroczy wytrwale ku lepszej przyszłości wbrew planom podżegaczy wojennych, którzy chcieliby powstrzymać nurt naszej pokojowej pracy nad budownictwem podstaw socjalizmu.

Przykład Waszej ofiarnej pracy i jej piękne wyniki zagrzewają nas do walki o jeszcze lepsze i szybsze wykonanie zadań, które rząd Polski Ludowej nakreślił nam — budowniczym nowych jednostek morskich. Zapłać Wasz pozwoli zwiększyć ilość ton produkowanej stali, która pomoże nam stoczniovców przyspieszyć wykonanie naszych planów.

Życzymy Wam dalszych sukcesów i jeszcze lepszych wyników w realizacji Planu 6-letniego — na drodze utrwalania pokoju światowego i zapewniamy, że stoczniovcy wspólnie z Wami, całą klasą robotniczą i narodem pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walczyć będą niezłomie w wielkim obozie pokoju, któremu przewodzi bohaterski Związek Radziecki — o spokojną przyszłość, o socjalizm”.

francuskiej w Warszawie, że niektórzy ze wspomnianych 59 obywateli polskich zostali skatowani przez policję francuską, że obywatel polski Molenda został przykut do ściany, że innym Polakom zakuto ręce w kajdany, że podczas rewizji niszczone meble i dobytek Polaków i że w drodze do granicy NRD policja francuska zachowywała się wobec eskortowanych obywateli polskich w sposób urągający wszelkim zasadom humanitaryzmu.

Głównymi stały się również wyjątkowo okrutne metody policji francuskiej, użyte w stosunku do wicekonsula R. P. w Lille Szczepińskiego, którego zawleczono nocą do lasu, gdzie policja usiłując wymusić na nim złożenie zeznań dusiła go krawatem, groziła rozstrzelaniem i utopieniem, spychając go do rzeki. We wszystkich tych i innych wypadkach rząd polski poza kategorycznymi protestami stanowczo domagał się śledztwa, ukarania winnych i zadośćuczynienia dla tych ofiar policji francuskiej. Rząd francuski albo gołosłownie zaprzeczał faktom, albo uchylał się od odpowiedzi bez należytego zbadania faktów i przeprowadzenia śledztwa.

W tych warunkach rząd polski nie może nie uznać, że nota francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r. stanowi dalszy ciąg tej taktyki rządu francuskiego.

Rząd polski stwierdza, że traktowanie p. Olszowskiego było wyrazem antypolskiej, naruszającej zasady pokojowego współżycia między narodami polityki rządu francuskiego, polegającej m. in. na stwarzaniu napięcia w stosunkach polsko-francuskich przez brutalne prześladowanie polskich obywateli. Rząd polski, odrzucając twierdzenie noty francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r., domaga się ponownie wszczęcia natychmiastowego śledztwa wobec winnych bezprawnego aresztowania i pobicia p. Olszowskiego, ukarania ich oraz zakomunikowania wyników tego śledztwa.

Jednocześnie rząd polski zastrzeżenie sobie raz jeszcze prawo zadośćuczynienia za szkody materialne i krzywdy moralne, wyrządzone obywatelowi polskiemu p. Jerzemu Olszowskiemu przez francuskie władze policyjne.

Tak się buduje siłę i dobrobyt

Trzy doby pracuje już piec martenowski nr 1 w nowoczesnej hucie „Częstochowa” i wytwarza stal na budowę nowych gmachów fabrycznych, domów mieszkalnych, maszyn, mostów i linii kolejowych. Trzy doby minęły od chwili uruchomienia produkcji w pierwszym, nowym, wielkim zakładzie przemysłowym, przewidzianym Planem 6-letnim.

Jednakże radość i patriotyczna duma ze wzbogacenia naszej gospodarki narodowej o 360 tys. ton stali rocznie, zadowolenie, że huta ruszyła o 40 dni wcześniej, niż przewidywał plan, nie powinna nam przesłaniać faktu, że wielkie dzieło dokonane w Częstochowie stanowi tylko cząstkę i to stosunkowo niewielką, gigantycznego wysiłku inwestycyjnego, podjętego przez naród polski.

Sila naszego państwa bowiem, jego potęgę gospodarczą, podstawy ustroju socjalistycznego w naszym kraju i dobrobyt narodu polskiego wykuwa się dziś na placach budowy 296 wielkich, 727 średnich i wielkiej ilości mniejszych obiektów. I nie dla pomniejszenia skali osiągnięć częstochowskich, lecz dla wykazania ogromu naszego wysiłku i tego co osiągniemy jutro, za rok, dwa lub trzy, przytoczymy parę danych o zużyciu materiałów w roku 1951 na budowę przemysłowych całego kraju: 180 tys. ton wyrobów hutniczych, ponad pół miliona m. sześciu drewna, 1500 km. kabli elektrycznych, 6 mln. ton kruszywa budowlanego, 600 mln. szt. cegieł i 700 tys. ton cementu, czyli taka ilość, jaką w r. 1934 wytworzyły wszystkie polskie cementownie.

Przy produkcji tych materiałów, które wypełniłyby kilkanaście tysięcy 50-wagonowych pociągów towarowych, oraz przy zużyciu tych materiałów lub ich montażu na placach budowy pracuje blisko milion ludzi, czyli przeszło piąta część ogółu zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej. Milion bezpośrednich budowniczych w oparciu o pracę całego narodu wznosi z wielkiego zacofania nową Polskę, zmienia oblicze naszego kraju i pracuje, by „rosł żelbetonem socjalizm”

Sklerowanie miliona ludzi i przeznaczenie 1/4 całego dochodu narodowego na rozbudowę naszego aparatu produkcyjnego, na budowanie nowych fabryk i zakładów pracy, oto miara naszego wysiłku podjętego dla wzniesienia silnej i zamożnej Polski. Wysiłek ten jest na miarę trudności, jakie mamy do pokonania w dziele zbudowania ponad tysiąca wielkich i średnich obiektów i zagospodarowania na nowo Polski, jako kraju wielkiego i ciężkiego przemysłu. A trudność ta, to nie tylko trudności samego procesu tak ogromnego budownictwa.

Trudności te są pogłębione przez dysproporcję, jaka powstała między potężnym rozwojem socjalistycznego przemysłu a powolniejszym wzrostem produkcji przeważających na naszej wsi gospodarstw indywidualnych, które nie mogą nadażyć za szybkim wzrostem zapotrzebowania na mięso, nabiał, masło i inne artykuły rolnicze — dla rosnącej dynamicznie ilości zatrudnionych w miastach. A droga do usunięcia tych trudności to znów przyspieszenie robót inwestycyjnych, szybsza budowa fabryk, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych dla wzmocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych, podnoszenia produkcji towarowej PGR i dla udzielenia pomocy gospodarstwom biednym i średnim.

Imperialiści amerykańscy starają się spotęgować i rozszerzyć nasze trudności, stosując wobec Polski blokadę gospodarczą. Do tego samego celu dążą również wrogowie wewnętrzni, chcąc drogą dywersji, szpiegostwa, szerzenia alarmistycznych pogłosek i spekulacji zahamować tempo naszego budownictwa.

Jednakże naród polski zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że utrzymywanie i przyspieszenie tempa naszego rozwoju gospodarczego jest jedyną i niezawodną drogą do dobrobytu, siły Polski i utrwalenia pokoju i niepodległości. Dlatego zdecydowany jest w imię miłości ojczyzny i oddania sprawie pokoju i socjalizmu ofiarą, wydajną pracę, doskonałemu systemowi oszczędnościowego i gotowości do wyrzeczeń przełamać wszelkie trudności i wznosić wspaniałą, potężną gmach nową Polskę tak, jak robitby to załogi stalowni częstochowskiej, które towarzyszą Blernutowi za przykład całej milionowej rzeszy budowniczych wielkich obiektów Planu 6-letniego.

J. F. Ch.

Wyrok narodu włoskiego

„Naród zatwierdził wyrok wydany na chrześcijańską demokrację i inne partie rządowe. Cios wymierzony w chrześcijańską demokrację przez naród jest potężny. Pozytywnie zdobyte przez chadeckie w 1948 roku załamywały się w setkach wsi i miast, a siły ludowe posunęły się o wielki krok naprzód — w tych słowach dzieńnik włoski „Unita” — centralny organ Komunistycznej Partii Włoch ocenia wyniki wyborów w północnych i środkowych Włoszech oraz na Sycylii. Druga tura wyborów odbędzie się na jesieni i obejmie mieszkańców Włoch południowych.

Rezultaty już ogłoszone pozwalają doskonale zorientować się w rozmiarach klęski amerykańsko-chadeckiej. Wszędzie zwolennicy imperialistycznego i zamerykanizowanego rządu utracili poważną liczbę głosów. Na Sycylii stracili około 400 tys. głosów. W północnych Włoszech straty ich wyrażają się cyfrą około 1 miliona 200 tysięcy głosów. W Florencji blok chadecki utracił 33.400 głosów, w Sienie stracił ponad 5 tys. głosów, w La Spezia — 4.500, w Udine — 10.000, w Lecce — około 11.000 i w Turynie prawie 60.000 głosów. Jednym słowem, proamerykański blok rządowy grupujący chadeków, prawicowych socjalistów, liberałów i republikanów utracił ponad 2 miliony głosów w porównaniu z wyborami z 1948 roku.

Amerykańscy imperialiści i chadeccy wykonawcy ich polityki na terenie Włoch dużą wagę przywiązywali do wyborów we Włoszech. Wszelkich dołożyli wysiłków, by wybory włoskie wykazały, że Waszyngton może liczyć na włoską pieczęć atlantycką, że naród włoski popiera chadecką politykę przekształcania Włoch w jedną z baz agresji dla amerykańskiego imperializmu. Liczyli, że pomoc Watykanu, że głos kardynałów i biskupów włoskich wywrze odpowiedni wpływ na wynik wyborów. Liczyli, że policja włoska będzie miała na tyle daru „przekonania”, by skłonić Włochów do głosowania na partię rządową. Gdy po wyborach w północnych Włoszech i na Sycylii okazało się, że naród włoski nie idzie za głosem chadeków i nie daje się „przekonać” policji, władze podczas wyborów w środkowych Włoszech uciekły się do najbardziej jeszcze zastrzonych metod terroru.

Można sobie wyobrazić wściekłość chadeków i ich mocodawców, gdy się okazało, że wszystkie tak misterne przygotowania okazały się bezskuteczne.

Jak doniósł nowojorski korespondent „Giornale d'Italia”, w Waszyngtonie „zniknął początkowy entuzjazm” i „Amerykanie wyrażają zdziwienie, że gwałtowna kampania antykomunistyczna, próbująca przez kościół, nie odstraszyła katolików północnych Włoch od głosowania na lewicę”. „New York Daily News” z przerażeniem pisze: „W wyniku wyborów włoskich zimne ciarki przechodzą po plecach zwolenników planu Marshalla... który bezsprzecznie potknął się na tych wyborach”.

Naród włoski postawił sprawę jasno. Nie udzielił swego poparcia polityce atlantyckiej, powiedział „nie” polityce wprężania Włoch w rydwan amerykańskiej polityki wojny.

Wciąż pogłębiająca się nędza ludu włoskiego, strzały oddawane przez policję chadecką, do strajkujących robotników i walczących o ziemię chłopów, wciąganie Włoch do amerykańskiej wojny — oto bilans trzech ostatnich lat, który lud włoski miał przed oczyma, idąc do urn wyborczych.

Wyniki wyborów są wyrokiem ludu włoskiego na politykę, z której rodzą się podobne bilanse. Jest to wyrok na de Gasperi'ego i jego klikę, a zwłaszcza na pravicową socjal-demokrację, która bodajże najpoważniejszą poniosła porażkę w ostatnich wyborach. Głosowaniem swym lud włoski zażądał radykalnej zmiany polityki, zażądał zerwania z polityką atlantycką. Jasnym jest, że ani chadeccy, ani saragatowscy socjaliści nie poprowadzą polityki zgodnej z interesami ludu włoskiego. Taką politykę poprowadzić może tylko rząd prawdziwie demokratyczny. „Jedynym rozumnym wyjściem z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie nasz kraj — powiedział tow. Togliatti — sekretarz gene-

ralny Włoskiej Partii Komunistycznej — wyjściem najmniej uciążliwym i trudnym dla mas pracujących i dla całego narodu, jest ponowne postawienie na porządku dziennym sprawy dojścia do władzy mas pracujących oraz stworzenia możliwie najszerzej jedności ludzi pracy i całego narodu”.

Chadeccy, czując się zagrożeni, zaczynają bić pokłony w kierunku włoskich faszystów, sądząc, że przy ich pomocy uda im się utrzymać przy władzy, uda im się kontynuować politykę atlantycką. We włoskich kołach chadeckich coraz częściej przebiega się o możliwości rządowej współpracy z faszystami, coraz częściej politycy chadeccy umizgują się do faszystów.

Tym planom przeciwstawia się naród włoski. Wie on że przed Włochami stoi alternatywa — pokój albo wojna, wolność albo ucisk.

Doniosłe zadania stoją przed nami w walce o wzrost potencjału gospodarczego Polski Ludowej na morzu

Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Żeglugi

WARSZAWA PAP. W dniu 12 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Zarz. Gł. Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi. W obradach wziął udział Minister Żeglugi — Popiel oraz sekretarz CRZZ Z. Kratko.

Omawiając osiągnięcia pracowników żeglugi wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Marian Zolaś stwierdził, że we współzawodnictwie o partym na konkretnych zobowiązaniach bierze już udział ponad 70 proc. ogółu pracowników. Powołując się na dane z ostatnich lat, stwierdził, że w żegludzie zastosowanie znalazły

zarmienie. Jest on zdecydowany wzmocnić swe wysiłki, pogłębić jednolitość, by ostatecznie zostały przekreślone plany oddające go w pacht amerykańskim organizacjom nowej wojny.

Szybki rozwój gospodarczy Republiki Ormiańskiej

MOSKWA PAP. — Państwowa Komisja Planowania i Urząd Statystyczny Ormiańskiej SRR opublikowały komunikat o wynikach wykonania powojennego planu 5-letniego w republice.

Plan 5-letni zatwierdzony przez Radę Najwyższą Armenii w lipcu 1946 r. został pomyślnie zrealizowany. Poważnie rozwinął się w Armenii przemysł budowy maszyn i metali kolorowych.

Obrady Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników

SOSNOWIEC PAP. — W dalszym ciągu pierwszego dnia obrad Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników — po referacie sekretarza generalnego Zrzeszenia Henri Turrella — na temat planu Schumana rozwinęła się dyskusja. Głos zabierali: przedstawiciel górników Gwinei Francuskiej — Savane Moricandian, delegat górników Luksemburga — Schroeder, delegat węgierski — Pthos-

nik, przedstawiciel NRD — Fritsch, delegat z Niemiec zachodnich i delegat z Kolumbii — Larios Arias.

Dyskutanckie podkreślali, że plan Schumana, narzędzie imperializmu amerykańskiego i podstawa gospodarczej agresji w Europie zagraża pokojowi światu.

Mówcy ostro występowali przeciwko przygotowaniu wojennym przygotowaniom m. in. wyraz w pakcie atlantyckim i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W dyskusji obnażona została całkowita zdradziecka rola rozłamowców socjaldemokratycznych. Wskazywano równocześnie na ogromną skuteczność wielkich akcji w obronie pokoju takich jak Europejska Konferencja Robotnicza, odbywająca się w całym świecie plebiscyt pokoju i referendum ludowe w Niemczech.

Dyskutanckie z naciskiem podkreślali ogromne znaczenie konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego dla utrzymania pokoju światowego.

Wiceprzewodniczący Zrzeszenia Marian Czerwinski podzielił się z uczestnikami obrad swymi wrażeniami z pobytu w Korei.

Obrady w pierwszym dniu konferencji zakończyło przemówienie delegata Chin Ludowych Yang-Tschang-tcheung, który w sposób bohaterską pracę i walkę górników chińskich o jak najszerszy rozwój gospodarczy ojczyzny. Mówca podkreślił wielkie znaczenie solidarności mas pracujących w walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Milion dzieci na czasach Minister W. Jarosiński o przygotowaniach do wielkiej letniej akcji

WARSZAWA PAP. — Z wczasów letnich skorzysta w bież. roku około 1 milion dzieci — oświadczył na konferencji prasowej pełnomocnik rządu do spraw wczasów letnich dla dzieci i młodzieży min. oświaty Witold Jarosiński, który omawiając aktualny stan przygotowań do tej akcji podkreślił, że państwo ludowe dokłada wszelkich starań, aby wszystkie formy wczasów letnich dostarczyć latwiej w bież. roku odpowiednich warunków wypoczynku i wychowania. Specjalne komisje powołane przez prezydium powiatowych rad narodowych zakwalifikowały 10 tysięcy budynków w całym kraju na ten cel, biorąc przy tym pod uwagę przede wszystkim ich przydat-

ność pod względem zdrowotnym. W większości przeznaczonych na kolonie obiektów trwają obecnie prace remontowo - adaptacyjne, które zakończone będą przed przyjazdem dzieci.

Min. Jarosiński omówił również szeroko kroki przedsięwzięte w celu usunięcia zaobserwowanych pewnych niedomagań organizacyjnych akcji wczasów letnich dla dzieci i podkreślił, że wszędzie tam, gdzie przeżyła powiatowych rad narodowych, komisje wczasów, rady zakładowe, referencje socjalni i komitety rozdzielisk wykazały należyte zrozumienie i aktywność, prace przygotawcze wykonane zostały sprawnie i terminowo.

Na zakończenie obrad uczestnicy plenum uchwalili częściową zmianę składu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Żeglugi. Przewodniczącym Zarządu Głównego został tow. Mieczysław Durański.

Przedstawiciele państw zachodnich nie mają żadnych argumentów

PARYŻ PAP. — Dnia 13 czerwca pod przewodnictwem Parodi'ego odbyło się 69 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Jakkolwiek na poprzednim posiedzeniu przedstawiciel ZSRR przemawiał jako ostatni i obecnie kolej była na delegatów zachodnich, nikt z nich nie wyraził chęci zabrania głosu. W związku z tym Parodi zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na 14 czerwca.

Zacięta walka o Francję

Już tylko kilka dni dzieli nas od wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Całą Francję ogarnęła zacięta i dramatyczna walka między siłami wojny i wstecznicwa a siłami pokoju, postępu i wolności. Toczy się ona wokół problemów najistotniejszych dla narodu francuskiego, wokół jego bezpieczeństwa i niezawisłości. Jest to walka mająca charakter plebiscytu, który powie imperialistom i ich agentom, ilu Francuzów jest za pokojem i niezawisłością narodową.

Komunisty oraz ugrupowania postępowe z całym naciskiem wysuwają w kampanii przedwyborczej hasła walki o Pakt Pokoju między 5 mocarstwami, o redukcję zbrojeń oraz o demilitaryzację Niemiec zachodnich. Walka o postęp społeczny, o poprawę bytu mas pracujących, o zniesienie wyzysku kapitalistów nierozdzielnie łączy się z walką o pokój, o wyzolenie Francji spod władzy podżegaczy wojennych.

Te bliskie i jasne dla najszerzych mas ludu francuskiego hasła ściągają na wiecie organizowane przez Partię Komunistyczną tłumy ludzi, rekrutujące się z różnych sfer społecznych, różnych środowisk. W wielu mniejszych miastach prowincjonalnych, liczących 20.000 — 30.000 mieszkańców, na wiecach komunistycznych gromadzi się często połowa ludności.

A jak wyglądają wiece organizowane przez socjalistycznych zdrajców, przez radykałów, MRP i inne ugrupowania pravicowe? Mimo usilnych starań, mimo obsadzania wieców „gwiazdami”, nie przyciągają one większej ilości uczestników ani też nie wzbudzają żywszej reakcji w masach. Dwie są tego przyczyny:

Po pierwsze, szeregowi członkowie tych partii coraz bardziej tracą zaufanie do kierownictwa, które korzystając ze „złodziejskiej ordynacji wyborczej”, wchodzi w koalicję między sobą, wywołując wśród uczuciowych ludzi oburzenie i gniew. Np. szeregowemu socjalistom nie może pomieścić się w głowie, że oto dzieki jego głosowi będzie wybrany jakiś faszysta czy członek innej partii reakcyjnej.

Po drugie — pravicowe partie w swych programach wyborczych zupełnie przemierzają najistotniejsze dla Francuzów sprawy, jak walkę o pokój i demo-

krację. Karkołomne frazesy zmierzające do odwrócenia uwagi opinii publicznej od spraw najważniejszych wzbudzają odrębną do przywódców partyjnych.

Z czymże bowiem mogą przyjąć do mas sprzedani w jarzmo swych dolarowych mocodawców politycy SFIO czy MRP? Bilans nędzy i ruin różnych queueille'ów, moich, schumanów, znaczący drogę ich władzy od roku 1946 aż do chwili obecnej, jest tak obciążony, że nie ośmielają się nawet o nim wspominać.

I jeszcze jeden charakterystyczny moment w tej kampanii wyborczej: zarówno politycy z prawicy socjalistycznej, jak i z MRP, czy też z partii radykalnej i gaullistowskiej objawiają wyraźny strach przed publicznymi pytaniami ze strony wyborców. Wyborcy domagają się ujawnienia stanowiska przywódców partii pravicowych do planów Trumana. W ostatnim bo wiem wystąpieniu Truman zakreślił wyraźny program dla krajów Europy zachodniej zmierzający do wzmocnienia nacisku na te kraje, aby zwiększyły jeszcze więcej zbrojeń, przedłużyły czas służby wojsko wej i przywróciły system racjonowania pewnych artykułów przemysłowych.

Fakt, że Truman program ten opublikował w przededniu wyborów we Francji, jeszcze bardziej utwierdził opinię publiczną w przekonaniu, że partie rządzące oraz gaullistowska RPF podpisały się pod tym programem bez zastrzeżeń. Na drodze zdrady narodowej zrobiły one jeszcze jeden krok.

Organizacje demokratyczne z Partią Komunistyczną na czele prowadzą niestrudzone zakrojone na szeroką skalę kampanie, demaskujące nieuczciwe plany stronnictw rządowych, które sprzymierzają się jawnie ze zdeklarowanymi faszystami spod znaku de Gaulle'a. Dzięki tej wielkiej akcji wyjaśniającej, znaczna część narodu pojęła niebezpieczeństwo zagrażające Francji.

W tej kampanii ważną bronią są miliony ulotek, afiszów propagandowych, wydawanych przez KPF. Jeden z najlepszych plakatów — to dzieło wielkiego malarza Fougerson. Przedstawia on de Gaulle'a zakładającego knebel na usta Francji. Wokół plakatu rozlepienie w różnych punktach miast i miasteczek gromadzą się stale grupy przechodniów. Zazwyczaj rozwijają się ożywiona dyskusja. Z dużą uwagą słuchają ludzie głosu uświadomionego robotni-

ka, który wyjaśnia niebezpieczeństwo faszystów i oszustwa partii rządzących torujących drogę de Gaulle'owi.

Wiele plakatów w sposób sugestywny przedstawia obecną sytuację we Francji. Na jednym z nich np. widzimy wielką ośmiornicę zaciągającą swe macki na mapie Francji. Ośmiornicą tą jest rząd Stanów Zjednoczonych, który przekształca Francję w kraj okupowany. Inny plakat znów przypomina Francuzom, jaki los przygotowuje zaprzeczona amerykańskim imperialistom reakcja: ruiny miast, pożary, bombardowania — oto perspektywy rządów wojny i faszystów.

Reakcyjne partie rządzące oraz gaullisci stosują w walce wyborczej metody terroru. Gaullistowskie bojówki bezkarnie napadają na działaczy demokratycznych, demagogów lokalne organizacje postępowych, usiłują przeszkodzić w organizowaniu wieców. Policja rzuca plakaty propagandowe komunistów, aresztuje ludzi, którzy są rozlepiają.

Szczytem bezprawia były wypadki z dnia 6 czerwca. Policja paryska, działając w ścisłym porozumieniu z gaullistowską bojówką, urządziła po prostu zamach na unię deputamentalną (radę okręgową) związków zawodowych (CGT). Zaczęło się jak zwykle od napaści bojówki gaullistowskiej na lokalną organizację. Po całonocnej walce, podczas której dwóch działaczy związkowych zostało rannych, policja wzięła lokal szturmem i aresztowała czołowych działaczy robotniczych.

Wśród aresztowanych związkowców znalazł się m. in. Eugene Henaff, sekretarz paryskiego komitetu związków zawodowych, który podczas starcia z policją został poważnie ranny i Andre Tollet, były przewodniczący paryskiego komitetu wyzolenia, jeden z bohaterów powstania w roku 1944.

Ten akt bezprawia policji Quella'a i Mocha wywołał ogromne oburzenie w masach narodu francuskiego. Jeszcze raz uświadomiono sobie, że w wyborach w dniu 17 czerwca reakcyjne partie rządzące, zwane potocznie „amerykańskimi”, nie wahały się przed użyciem prowokacji i oszustw. Masy pracujące Francji, z ich czołowym oddziałem, Partia Komunistyczna, mają się na baczności.

GEORGES SORIA

BRONISŁAW MINC

Dochód narodowy Polski Ludowej

Wysokie tempo rozwoju sił wytwórczych doprowadziło do olbrzymiego wzrostu dochodu narodowego Polski Ludowej. W wyniku nieprzerwanego i burzliwego wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej oraz stosunkowego zmniejszenia zużycia surowców, materiałów, paliwa itp. dochód narodowy na 1 mieszkańca osiągnął w r. 1951 poziom przeszło 2,5 raza większy niż w r. 1938.

Dochód narodowy stanowi nową wartość, wytworzoną przez społeczeństwo w okresie roku i służy zarówno dla zaspokojenia potrzeb osobistych (społeczne indywidualne) i potrzeb zbiorowych (społeczne zbiorowe), jak i dla rozszerzenia gospodarki (akumulacja). Olbrzymi wzrost dochodu narodowego Polski Ludowej oznacza, iż dzięki obaleniu kapitalizmu i wkroczeniu na drogę gospodarki planowej i budowy socjalizmu, naród nasz otrzymał olbrzymie możliwości rozwoju, o którym nie było w okresie przedwojennym. To jest wielki sukces, który jest owocem rozbudowy gospodarczej na wielką skalę.

Gospodarka socjalistyczna zapewnia szybki wzrost dochodu narodowego

Istnieją trzy zasadnicze czynniki wzrostu dochodu narodowego w jego fizycznym rozmiarze: 1) wzrost liczebności pracowników zatrudnionych w produkcji materialnej, 2) wzrost wydajności pracy, 3) oszczędność w zużyciu surowców, materiałów, paliwa i innych środków produkcji. Socjalizm, zrywając z gospodarką narodową, wiąże ją z budową socjalizmu, usuwając pasożytnicze społeczeństwo kapitalistyczne, wyzwalając twórcze siły narodu, rozwijając nowy socjalistyczny stosunek do pracy i opierając życie gospodarcze na zasadach planowych, umożliwiając pełny rozwój tych czynników, które określają wzrost dochodu narodowego.

Zwyczajowo realizowany Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951 przewiduje, iż w ciągu jednego tylko roku stan zatrudnienia w przemyśle socjalistycznym wzrośnie o przeszło 10 proc., wydajność pracy o przeszło 12 proc., a obniżenie kosztów materialnych produk-

cji wyniesie blisko 5 proc.

W wyniku wzrostu wydajności pracy i zatrudnienia we wszystkich dziedzinach produkcji materialnej oraz dzięki oszczędnościom w zużyciu środków produkcji, dochód narodowy w r. 1951 wzrośnie o 18,9 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Warunkiem wzrostu liczebności zatrudnionych w produkcji materialnej i wzrostu wydajności pracy jest z kolei tworzenie nowych warsztatów pracy, opierających się na przodującej technice oraz stopniowe unowocześnianie istniejących warsztatów pracy. A tego nie można dokonać bez przeznaczania części dochodu narodowego na inwestycje. Pomiędzy wzrostem dochodu narodowego a budownictwem inwestycyjnym istnieje ścisły związek.

Porównując dochód narodowy Polski kapitalistyczno-obszarniczej i Polski Ludowej należy stwierdzić zasadniczy wzrost udziału przemysłu i budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego. W dochodzie narodowym przed wojenną Polską przeważał udział produkcji rolniczej. Jeszcze w r.

1947 —	130,1
1948 —	158,2
1949 —	186,3
1950 —	226,2

Charakterystyczne jest, że wysokie tempo wzrostu dochodu narodowego cechowało nie tylko okres planu trzyletniego, który był okresem odbudowy gospodarczej, ale cechuje również okres Planu 6-letniego, który jest okresem rozbudowy gospodarczej na wielką skalę.

W 1947 udział przemysłu i budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego wynosił tylko około 40 proc. W r. 1950 natomiast większość dochodu narodowego wytworzona już była w przemyśle i w budownictwie. W r. 1951 nastąpił dalszy poważny postęp pod tym względem — przemysł i budownictwo dały łącznie przeszło 55 proc. dochodu narodowego. Uzyskanie przewagi w tworzeniu dochodu narodowego przez przemysł i budownictwo jest wyrazem dokonywującego się w naszym kraju socjalistycznego przemysłowego i olbrzymiego

W krajach kapitalistycznych wyzyskiwacze przywłaszczają sobie większość dochodu narodowego

Socjalizm zapewnia nie tylko burzliwy wzrost dochodu narodowego, ale i taki jego podział, który odpowiada interesom mas pracujących. „Problem podziału dochodu narodowego według klas — mówił Stalin — jest podstawowym problemem z punktu widzenia materialnego i kulturalnego położenia robotników i chłopów”. W krajach kapitalistycznych znikoma mniejszość wyzyskiwaczy przywłaszcza sobie większość dochodu narodowego. Już w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową w Stanach Zjednoczonych kapitaliści zgrabiali 55,6 proc. dochodu narodowego, a w Anglii 60 proc.

W obecnej dobie wkroczenia imperializmu amerykańskiego i państw od niego zależnych na drogę olbrzymich zbrojeń i militarizacji całej gospodarki doprowadziło do dalszych zmian w wytworzeniu i podziale dochodu narodowego na niekorzyść mas pracujących.

W ogólnej masie wytwarzanych produktów zwiększył się kolosalnie udział sprzętu wojennego i przedmiotów, wytwarzanych specjalnie na potrzeby armii (umundurowanie itp.) a zmniejszył się poważnie udział przedmiotów spo-

Stalinowska nauka o socjalistycznej akumulacji

Podział dochodu narodowego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej nosi całkowicie inny charakter niż w kapitalizmie. Stalin określił zasadnicze cechy podziału dochodu narodowego w społeczeństwie socjalistycznym w sposób następujący:

„Podział dochodu narodowego dokonuje się nie w interesie wyzyskiwaczy, lecz w interesie społeczeństwa, w interesie robotników i chłopów oraz rozszerzenia produkcji so-

cialistycznej w mieście i na wsi”.

Podział dochodu narodowego na akumulację i spożycie podporządkowany jest zadaniom politycznym — gospodarczym, stojącym przed społeczeństwem socjalistycznym na danym etapie historycznym i dokonuje się w interesie mas pracujących.

„Dochody, które wyzyskiwacze wyciskali z pracy ludu, obecnie pozostają — pisze Stalin — w rękach mas pracujących i są użytkowane częściowo na rozszerzenie produkcji i wciąganie do niej nowych zastępów mas pracujących, częściowo zaś bezpośrednio na podniesienie dochodów robotników i chłopów”.

Stalinowska nauka o tempie rozwoju przemysłu i o socjalistycznej akumulacji posiada zasadnicze znaczenie dla kwestii podziału dochodu narodowego na spożycie i akumulację. W r. 1933 w referacie o wynikach pierwszego planu pięcioletniego Stalin mówił:

„Wielając w życie pięcioletnie i organizując zwycięstwo w dziedzinie budownictwa przemysłowego partia realizowała politykę jak najbardziej przyspieszonego tempa rozwoju przemysłu. Partia jak gdyby popędzała kraj przyspieszając jego bieg naprzód”.

Przeciwko tej polityce forsownego uprzemysłowienia socjalistycznego występowali przeciwnicy generalnej linii partii, żądający zmniejszenia części dochodu narodowego przeznaczonej na akumulację i powiększenia części dochodu narodowego przeznaczonej na spożycie. Oto, co mówił o tym Stalin:

„Oczywiście moglibyśmy z sumy półtora miliarda rubli w wa-

Od czego zależy szybki wzrost inwestycji?

W Polsce Ludowej jeszcze nie cały dochód narodowy należy do mas pracujących. Istnieją jeszcze u nas elementy kapitalistyczne, ale dzięki konsekwentnej polityce ograniczania i wypierania tych elementów, udział dochodów kapitalistycznych w dochodzie narodowym już w r. 1949 został doprowadzony do 9 proc., a w r. 1950 zmniejszył się do około 6 proc.

Państwo ludowe w sposób planowy dzieli dochód narodowy na spożycie indywidualne ludności, spożycie zbiorowe i akumulację. Przy nieprzerwanym wzroście społeczeństwa i zbiorowe

wydatkowane w tym okresie na urządzenia techniczne dla naszego przemysłu ciężkiego, odzież, obuwie, skór, kawę, czekoladę itd. Mielibyśmy wtedy więcej perkału, obuwia, odzieży. Ale nie mielibyśmy wtedy ani przemysłu traktorowego, ani samochodowego, nie mielibyśmy jako tako rozwiniętego hutnictwa żelaznego, nie mielibyśmy metalu do wytwarzania maszyn — i byłibyśmy bezbronni wobec otoczenia kapitalistycznego, uzbrojonego w nową technikę. Pozbawilibyśmy się wtedy możliwości zaopatrywania rolnictwa w traktory i maszyny rolnicze — a więc pozostalibyśmy bez zboża. Pozbawilibyśmy się możliwości odniesienia zwycięstwa nad żywiołami kapitalistycznymi w kraju — a więc niezmienne podnieśliśmy szanse restauracji kapitalizmu. Nie mielibyśmy wtedy wszystkich nowoczesnych środków obrony, bez których niemożliwa jest niezależność państwa kraju, bez którego kraj przekształca się w przedmiot wojennych operacji wrogów zewnętrznych”.

Podział dochodu narodowego na akumulację i spożycie w radzieckich planach pięcioletnich dokonywał się na podstawach określonych przez Stalina. Podział ten miał doniosłe znaczenie dla osłabienia przez państwo radzieckie olbrzymich zwycięstw zarówno w dziedzinie wewnętrznej jak i zewnętrznej. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych przeszło połowę dochodu narodowego przywłaszcza klasa kapitalistów, w Związku Radzieckim cały dochód narodowy należy do mas pracujących.

W Polsce Ludowej jeszcze nie cały dochód narodowy należy do mas pracujących. Istnieją jeszcze u nas elementy kapitalistyczne, ale dzięki konsekwentnej polityce ograniczania i wypierania tych elementów, udział dochodów kapitalistycznych w dochodzie narodowym już w r. 1949 został doprowadzony do 9 proc., a w r. 1950 zmniejszył się do około 6 proc.

Państwo ludowe w sposób planowy dzieli dochód narodowy na spożycie indywidualne ludności, spożycie zbiorowe i akumulację. Przy nieprzerwanym wzroście społeczeństwa i zbiorowe wydatkowane w tym okresie na urządzenia techniczne dla naszego przemysłu ciężkiego, odzież, obuwie, skór, kawę, czekoladę itd. Mielibyśmy wtedy więcej perkału, obuwia, odzieży. Ale nie mielibyśmy wtedy ani przemysłu traktorowego, ani samochodowego, nie mielibyśmy jako tako rozwiniętego hutnictwa żelaznego, nie mielibyśmy metalu do wytwarzania maszyn — i byłibyśmy bezbronni wobec otoczenia kapitalistycznego, uzbrojonego w nową technikę. Pozbawilibyśmy się wtedy możliwości zaopatrywania rolnictwa w traktory i maszyny rolnicze — a więc pozostalibyśmy bez zboża. Pozbawilibyśmy się możliwości odniesienia zwycięstwa nad żywiołami kapitalistycznymi w kraju — a więc niezmienne podnieśliśmy szanse restauracji kapitalizmu. Nie mielibyśmy wtedy wszystkich nowoczesnych środków obrony, bez których niemożliwa jest niezależność państwa kraju, bez którego kraj przekształca się w przedmiot wojennych operacji wrogów zewnętrznych”.

Musimy przeznaczać wciąż wzrastający odsetek dochodu narodowego na akumulację, aby zapewnić naszej gospodarce stały wzrost, każdemu człowiekowi pracę i aby zlikwidować wiekowe zacofanie, ciężące na naszej gospodarce jako przekleństwo rządów zaborczych i obalonego kapitalizmu. W warunkach socjalizmu nie ma sprzeczności między akumulacją a spożyciem. Wzrost akumulacji warunkuje spożycie. Gdyby pójść za wrogiem podstępem tych, którzy nawołują do zmniejszenia tempa akumulacji i inwestycji, to nie można by osiągnąć ustalonego w Planie 6-letnim tempa wzrostu spożycia, co więcej, wypędzone raz na zawsze z Polski widmo bezrobocia, znow stałoby u naszych wrót.

W r. 1950 spożycie indywidualne i zbiorowe wyniosło 76,9 proc. dochodu narodowego, a w r. 1951 wyniosło będzie 75,8 proc. tego dochodu. Jednocześnie udział akumulacji w dochodzie narodowym wzrasta z 23,1 proc. w r. 1950 do 24,2 proc. w r. 1951. Pozornie wyglądałoby, że mamy do czynienia ze spadkiem spożycia, ale należy pamiętać o tym, iż w r. 1951 dochód narodowy wzrośnie o 18,9 proc. W rezultacie i spożycie i akumulacja będą znacznie większe niż w r. 1950. Wysoki wzrost dochodu narodowego i spożycia został umożliwiony właśnie przez przeznaczenie większego odsetka dochodu narodowego na akumulację.

Socjalistyczna akumulacja różni się zasadniczo od akumulacji kapitalistycznej, która stanowi nagromadzenie bogactwa na bieżące potrzeby kapitalistów, a nie na bieżące potrzeby proletariatu. Akumulacja socjalistyczna — to tysiące zakładów przemysłowych, należących do całego narodu, to podniesienie wyższego poziomu rolnictwa i komunikacji, to setki tysięcy izb mieszkalnych, szkół, szpitali, teatrów i kin dla mas pracujących. Walka o socjalistyczną akumulację, to walka o wzrost dochodu narodowego i o wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

- 1) J. W. Stalin, Dzieła, t. XII, str. 321 (wydanie rosyjskie).
- 2) J. W. Stalin, Zagadnienia leninizmu, „Książka i Wiedza” 1949 str. 461.
- 3) Tamże, str. 382.
- 4) Tamże, str. 381.

T. Z.

Koronny świadek BBC

Czy przypominać sobie „sensacyjną” rewelację BBC o 12 kolejarzach polskich, którzy mieli rzekomo udać się na 12 lokomotywach do Belgii, a po tym porzucić je w dokach remontowych i „nie chcieli” wrócić do kraju, a jednocześnie przez rozgłoszenie BBC opowiadali niesłychane brednie o Polsce, o tym, że to Legionowie utworzono straszny obóz, w którym rzekomo przebywa 21 1/2 tysiąca kolejarzy, że montuje się wszędzie dodatkowe rządy szyn... BBC deklamowało się brednią powtórzone do znudzenia. 12 kolejarzy polskich i dwadzieścia widm lokomotyw straszno w eterze przez wiele, wiele dni.

Historia oczywiście była wyssana z palca, była sfabrykowana według szablonu „Głosu Ameryki”. Żadne polskie lokomotywy nie są w Belgii remontowane, żadnych kolejarzy do Belgii nie wysłaliśmy. Wszędzie to było po prostu jeszcze jednym kłamstwem, jeszcze jednym oszczerstwem pod adresem Polski Ludowej.

Aż któregoś dnia mityczni kolejarze zniknęli z przed londyńskiego mikrofonu. Został natomiast solista z BBC pan Oleś. Zaczęło obowiązywać po Anglii, aż wreszcie na jednym z zebrani, gdzie po raz niewiadomo który ktoś ronił nad straszną dolą Polaków i kraju, pewien gość z Limburgii zawałował: „A mam cię, złodzieju!... Cóż się bowiem okazało? Gwiazda BBC to botanik, który złodziej i oszust. Przed 18 laty wyemigrował do Francji — siedział nie raz w więzieniu, a że był zatrudniany rezydentem i władze francuskie miały z nim wiele kłopotu — został wydany z Francji. Udał się do Belgii... i zameldował się w rozgłosie BBC. Fach przecież znał znakomicie, był zawodowym oszustem, miał dużą w tym rutynę.

BBC przyjęło go z otwartymi ramionami — oto właściwy człowiek na właściwym miejscu — to sam raz dla nas. Szybko zrobił zawrotną karierę — igit jak z amerykańskich nut, ronił też nad nieszczęśliwą ojczyznę. Niezłe pewno też zarabiał — i zadowolone było obopólne. Aż pech chciał, że spotkał znajomym... no cóż, kompromitacja...

Panowie z BBC przeżyli kilka przykrych chwil. To się w ich fachu często zdarza — jedna kompromitacja więcej, jedna mniej...

40.

Wynalazczość robotnicza przyspiesza realizację Planu 6-letniego

ROZWÓJ RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO w gospodarce morskiej

stawia poważne zadania przed Związkiem Zawodowym Pracowników Żeglugi

W dniu 10 bm. odbyła się w Gdyni krajowa narada racjonalizatorów, w której wzięło udział 250 racjonalizatorów — pracowników żeglugi, rybołówstwa i portów.

Narada ta miała za zadanie zaopiniować zebranych z ogólnymi osiągnięciami ruchu racjonalizatorskiego w roku ubiegłym i w I kwartale roku bieżącego, ułatwić wymianę doświadczeń racjonalizatorów, wykazać i przeanalizować popelnione w toku pracy błędy oraz opracować najsukcesywniejsze metody pracy na przyszłość.

Narada wykazała, że ruch racjonalizatorski w okresie sprawozdawczym ma poważne osiągnięcia na wszystkich odcinkach pracy morskiej.

Ogólnie zgłoszono w resorcie żeglugi 1045 pomysłów. Zakwalifikowano z tego i wprowadzono do produkcji 568. Oszczędności uzyskane z zastosowania pomysłów wyniosły 841.966 zł, a pomysłodawcom wypłacono tytułem premii i zaliczek 200.000 zł.

Jednakże ruch racjonalizatorski nie rozwijał się równomiernie we wszystkich gałęziach gospodarki morskiej.

Największą aktywność wykazywali robotnicy portowi.

Np. w okresie roku ub. i I kwartale br. do wydziału postępu i techniki wpłynęło 711 pomysłów, z czego zastosowano 410. Oszczędności uzyskane z tego tytułu wynoszą w przybliżeniu pół miliona złotych. Większość, bo ponad 50 proc. to pomysły dotyczące zagadnienia eksploatacji w portach, przyczyniające się wydatnie do obniżenia kosztów własnych i skrócenia czasu za i wyładunku, jak np. pomysł Błachowiaka i Przybylskiego, którzy opracowali „mechaniczny trymer”. Zastąpił on pracę ludzi pod pokładem. Racjonalizator Januszczyński opracował projekt pochylni do opuszczenia worków z cukrem do ta-

downi. Pomysł ten nie tylko przyniósł oszczędność czasu, ale umożliwił jednocześnie zmniejszenie ekipy o 2 pracowników obsługi guzów przeładunkowych.

Z każdym dniem ruch racjonalizatorski w portach rozwija się coraz szerzej. Przyłączają się doń codziennie nowi robotnicy i inżynierowie, którzy nie tylko sami opracowują własne pomysły jak inż. J. Jacewicz, Pawłowski i inni, ale coraz więcej jest takich, którzy czynnie pomagają w klubach i komórkach postępu technicznego, opracowując wspólnie z robotnikami ich pomysły jak np. inż. Kowalski i inż. Marczak.

Ostatnio wpływają pomysły opracowane zbiorowo jak np. przyrząd do toczenia tarcz hamulcowych na dźwigach bez demontażu. Pomysł ten, którego autorami są Jarczyński, Fafara i inż. Lentowski przyniesie oszczędność, sięgającą wielu tysięcy złotych.

Ruch racjonalizatorski na terenie portów skupia się w dwóch klubach, z których jeden znajduje się w Gdańsku, drugi w Gdyni. Mimo dość dużych osiągnięć kluby te nie spełniają jeszcze zadania, do których zostały powołane.

Frekwencja w klubach jest jeszcze stanowczo za małą. Na kilkuset racjonalizatorów portowych kluby odwiedza przeciętnie około 20 osób, a przy tym są to w większości stale ci sami ludzie. Nie prowadzi się tam pracy kolektywnej nad opracowaniem pomysłów, lecz udziela się tylko indywidualnych porad technicznych. A kowej. Pierwsze dwa pomysły z dziedziny warsztatowej przyniosły 31.000 zł. oszczędności, przyczyniając się wydatnie do obniżki kosztów własnych. Z zakresu eksploatacji należy wymienić pomysły Władysława Dettlaffa i sztyra Górzdzka, usprawniający wy-

życie w większej pomysłowości dotyczącej prac warsztatowych i ulepszeń w maszynach na statkach. Z terenu warsztatów ROS na szczególne wyróżnienie zasługuje pomysł brygadzysty Andrzeja Karczmarki, który skonstruował uniwersalny frez do modelowania listów oraz pomysł szybkościowego wykonywania sztoru — trapów. Dużo pomysłów wpłynęło z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. Pomysły te w dużym stopniu przyczyniły się do wzrostu bezpieczeństwa pracy w żegludze i warsztatach.

O zainteresowaniu się ruchem racjonalizatorskim świadczy fakt, że coraz więcej pomysłów wpływa od robotników i techników, którzy dotąd nie zajmowali się racjonalizacją pracy, jak naprzykład ostatnie pomysły: Maternickiego — uchwyt suportowy do noży wytaczarki, Ryszarda Drejki, asystenta maszynowego z „Mikołaja Reja”, który opracował przyrząd do docierania pierścieni na łożkach w motorach okrętowych itp.

W rybołówstwie ruch racjonalizatorski znajduje się w powijakach. Na 107 zgłoszonych pomysłów zastosowano 58, oszczędając 118.723 zł oszczędności. Do najpoważniejszych należą pomysły Michała Ożorskiego: przyrząd do przetwarzania wałów okrętowych bez ich wymontowywania, przyrząd do przetwarzania grzebieni wału oporowego i nowy typ tratwy ratunkowej. Pierwsze dwa pomysły z dziedziny warsztatowej przyniosły 31.000 zł. oszczędności, przyczyniając się wydatnie do obniżki kosztów własnych. Z zakresu eksploatacji należy wymienić pomysły Władysława Dettlaffa i sztyra Górzdzka, usprawniający wy-

Na marginesie plenum Komitetu Powiatowego w Lęborku

Podniesienie poziomu ideowego mas członkowskich i aktywności partyjnego

gwarancją prawidłowej realizacji uchwał Biura Politycznego KC PZPR

W dniu 11 czerwca w Lęborku odbyło się rozszerzone plenum Komitetu Powiatowego, które omówiło referat I sekretarza KP tow. Zdanowicza o uchwale Biura Politycznego oraz przeanalizowało błędy, popełnione przez organizację partyjną pow. lęborskiego i jej kierownictwo.

Przebieg obrad oraz dyskusja na plenum wykazały, że aktywność partyjny pow. lęborskiego dobrze rozumiał uchwałę Biura Politycznego, oraz potrafił dać słuszną analizę własnych braków i błędów, a także wyciągnąć należyte wnioski w kierunku dalszego usprawnienia politycznej pracy partii.

Najważniejszą przyczyną ujawnianych w terenie wypaczeń linii partii — stwierdził tow. Zdanowicz — jest to, że szereg towarzyszy nie rozumiał istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego i na uli Lenina i Stalina o stosunku do średniorolnego chłopca. Nie rozumeli oni, że w rezultacie reformy rolnej, osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, rozwoju przemysłu, wchłaniającego ze wsi nadwyżki siły roboczej, oraz w rezultacie odbudowy gospodarki wsi w państwie demokracji ludowej — znacznie zwiększyła się rola gospodarstwa średniorolnego w produkcji naszego rolnictwa. że sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, a przede wszystkim ze średnim chłopstwem jest podstawą władzy ludowej w Polsce. Nie rozumeli ci towarzysze, że kierownicza rola klasy robotniczej w sojuszu robotniczo - chłopskim, która jest niezbędnym warunkiem rozwoju kraju ku socjalizmowi — może się umacniać jedynie na bazie rosnącego zaufania chłopstwa pracującego do klasy robotniczej, do władzy ludowej. Towarzysze ci jedynie formalnie uznawali leninowską zasadę o parcia się o biedotę, sojuszu ze średniakiem i w walce z kulakiem, nie realizowali jej w swej działalności i wypacali w praktyce. Nie umieli oni niekiedy przeprowadzić należytego rozgraniczenia między średniakiem i kulakiem, nie kierowali się wskazaniami marksizmu-leninizmu przy określaniu kulaka, nie stosowali jako kryterium dla określenia kułaka faktu, że uprawia on stałe formy wyżysku, czy to siły najemnej, czy to w formie odrobrotu, czy przez pożyczanie maszyn, czy w formie lichwy i spekulacji. Biorąc w sposób mechaniczny pod uwagę jedynie ilość posiadanej ziemi, zaliczano tu i ówdzie w powiecie lęborskim niesłusznie średniaków do kulaków.

Tu leżą źródła przegięć i wypaczeń linii partii, popełnionych na terenie pow. lęborskiego, o których mówili w dyskusji tow. Sobczyk, Krysiak, Okuniewski, Sek, Gumieny i inni, przytaczając konkretne fakty i wskazując, jak należy zwalczać te wypaczenia. Tow. Sikorski, stwierdzając, że chłopcy i robotnicy czynią coraz aktywniej pomagać w ujawnieniu faktów łamania praworządności oraz śmieję krytykować działalność komitetów partyjnych i rad narodowych — wskazuje na konieczność wykorzystania tej wzrastającej aktywności mas w celu dalszego usprawnienia naszej pracy. Tow. Sobczyk z przytoczonych przez siebie faktów łamania praworządności na terenie gminy Cewice, wyciąga słuszny wniosek o konieczności wzmocnienia pracy politycznej i uświadamiającej wśród chłopów indywidualnych, większego, niż dotąd, rozwoju krytyki i samokrytyki oraz otoczenia większą opieką biedoty i średniorolnych, co jeszcze bardziej wzmocni ich zaufanie do partii i władzy ludowej.

Tow. Zdanowicz stwierdził w swym referacie, że na terenie pow. lęborskiego zostały popełnione także błędy w trakcie zakładania spółdzielni produkcyjnych.

U źródeł tych błędów leży fakt, że niektóre organizacje partyjne nie przyswoiły sobie dostatecznie linii partii w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Stąd — pogoń za ilością i naruszanie zasady dobrowolności przy zakładaniu spółdzielni, jak to miało miejsce w gromadach Lębunia, Zwartówko i Rekowo, o czym mówił tow. Olejko, Świećicki, Sobczyk. Stąd — zaniechanie zasady podjęcia klasowego przy przyjmowaniu członków do niektórych spółdzielni produkcyjnych, w wyniku czego przedostały się do nich elementy kulackie, wrogie (jak np. w Garcigórze — kulak Witka, itp.), lub ludzie, niezwiązani z rolnictwem, jak np. w Krakulicach, gdzie wśród członków spółdzielni jest znaczna ilość chłop-

ów, a resztę stanowią rzemieślnicy, b. handlarze itd. — w rezultacie czego pracuje na roli tylko nieznaczna część członków. Są w pow. lęborskim dobre spółdzielnie produkcyjne, zorganizowane w oparciu o ściśle przestrzegane zasady dobrowolności, które mają poważne wyniki w Siebie Pokoju, całkowicie zrealizowały wkłady inwentarzowe itd. Członkowie tych spółdzielni pracują wydajnie, są zdyscyplinowani, właściwie rozumieją troskę o wyniki wspólnej gospodarki. Lecz Komitet Powiatowy i Wydziały polityczne POM niedostatecznie popularyzują ich osiągnięcia, nie rozpowszechniają doświadczeń przodowników gospodarki spółdzielczej.

Jeżeli spółdzielnie w Choczewie lub Salinie służą jako dobry przykład dla całej okolicy, to jedna z najstarszych w powiecie spółdzielni produkcyjnych — krakulicka, przez swą złą pracę oddziaływała w sposób ujemny. Komitet Powiatowy oddawała wiedzę o nienormalnej sytuacji w Krakulicach, lecz nie zrobił prawie nic, aby ją uzdrowić.

Zawrót głowy od sukcesów ilościowych (w powiecie powstały już 23 spółdzielnie produkcyjne), utrudnił niektórym towarzyszom zrozumienie, że szczególną wagę należy przywiązywać do umocnienia tego, co się już osiągnęło. Komitet Powiatowy, jak to stwierdził, w swych wystąpieniach tow. tow. Świećicki, Jafarnik, Karcz, Isio i Sieczka, oraz Wydział Polityczny POM w Nowej Wsi, jak o tym mówili tow. tow. Sieczko, Bałtruszkiewicz, Świećicki i inni, uzupełnił niedostatecznie kierowały pracą nad umocnieniem gospodarstwa i organizacyjnym istniejących spółdzielni, nad wychowaniem wśród spółdzielców socjalistycznego stosunku do pracy i własności spółdzielczej, nad szerszym, niż dotąd, zastosowaniem nowoczesnych metod uprawy ziemi i zwiększeniem wydajności pól. Świadczy o tym przykłady Krakulic i Zwartówka.

Jak słusznie podkreślił w dyskusji tow. Sek, walka klasowa na wsi nadal zastrza się i wróg niewątpliwie wykorzystuje wypaczenia linii partii dla swych nieuczciwych celów, a niekiedy nawet usiłuje wywołać te wypaczenia, aby w ten sposób poderwać zaufanie chłopstwa pracującego do partii i władzy ludowej. Obecnie po uchwale Biura Politycznego w sprawie gryfickiej wrog zmienić taktykę, starając się wmawiać chłopom, że uchwała ta oznacza osłabienie lub nawet zaniechanie walki klasowej na wsi, zaniechanie pracy nad zakładaniem spółdzielni produkcyjnych. Tak np. uśluha tłumaczyć uchwałę Biura Politycznego elementy kulackie w Choczewie.

Rzecz jasna — stwierdza tow. Okuniewski — że uchwała o kłie gryfickiej i zdecydowane tępienie wypaczeń w żadnym razie nie oznacza i nie może oznaczać osłabienia walki z wrogiem — w oparciu o prawdę, wydane przez naszą władzę ludową, łatwiej nam będzie mo bilizować mało i średniorolnych chłopów do zwalczania wyżysku i sabotażu kulackiego i łatwiej nam będzie izolować kulaka od pracującego chłopstwa.

Jednym ze źródeł ujawnionych wypaczeń jest to, że, jak wykazały towarzysze w dyskusji, kierownictwo Komitetu Powiatowego niedostatecznie uczyło aktywność partyjny właściwego stylu pracy, niedostatecznie zwalczało przejawy łamania demokracji wewnątrz partyjnej, przejawy braku kierownictwa kolektywnego, braku krytyki i samokrytyki. Wiele zła powoduje również funkcjonalizm, polegający na tym, że niektórzy towarzysze dbają tylko o swoją funkcję, o swój odcinek pracy, a nie wnikają w całość zagadnienia. Tak np. zamiast ściślejszej współpracy między wydziałami KP a Wydziałem Politycznym POM w Nowej Wsi toczy się nieskończony spór o kompetencje, uprawnienia itd. Towarzysze z POM i KP rzucają na siebie nawzajem oskarżenia a praca polityczna w spółdzielniach produkcyjnych i na wsi indywidualnej nadal wykazuje wiele braków. Odgłosy tej nienormalnej praktyki, niestety, dały się wyczuć w przemówieniach tow. tow. Isio, Bałtruszkiewicz i Wesołowskiego na plenum Komitetu Powiatowego.

Tow. Sikorski słusznie stwierdził, że poto, aby stać na straży rewolucyjnej praworządności, trzeba dobrze znać prawa obowiązujące w państwie ludowym. Nie stety, nawet niektórzy pracownicy aparatu rad narodowych i ich aktywność niedostatecznie poznali ustawodawstwo ludowe. Komitety gminne i KP także niekiedy nie doceniają roli rad narodowych.

Oderwanie się od mas — stwierdził tow. Sikorski — biurokratyczny styl pracy, szkodliwa obojętność wobec sygnałów z terenu, wobec skarg i zażaleń ludzi pracy — ułatwiają powstawanie wypaczeń i przejawów łamania praworządności.

Lenin mówił, że każde naruszenie praworządności przez naszych towarzyszy — to wyłom, przez który przedostaje się wróg. Aby w przyszłości nie dopuścić do powtórzenia tych szkodliwych przejawów — wskazał przemawiający w dyskusji przedstawiciel KC PZPR tow. Dudziński — konieczne jest dalsze podniesienie poziomu politycznego naszych towarzyszy — aktywistów i szeregowych członków partii — oraz bezpartyjnego aktywność, konieczne jest wzmocnienie masowej pracy politycznej.

Uchwała Biura Politycznego — podkreślił tow. Dudziński — wyrazem siły naszej partii. Ujawnienie i naprawienie popełnionych przez wielu towarzyszy błędów, jeszcze bardziej wzmocni więź partii z masami pracującymi, ich zaufanie do partii oraz wiarę w słuszność jej linii politycznej.

Organizacja partyjna powiatu lęborskiego w ubiegłym okresie miała szereg poważnych osiągnięć na odcinku pracy politycznej na wsi, w rozwoju gospodarki, w realizacji aktualnych zadań, stojących przed wsią polską jak np. w Narodowym Plebiscycie Pokoju oraz w Siebie Pokoju, w kontrakcie, w hodowli, w usprawnieniu gospodarki PGR-owskiej i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Sukcesy te jednak mogłyby być znacznie większe, gdyby niektóre organizacje partyjne i poszczególni towarzysze ustrzegli się przed popełnieniem przegięć i naruszeń praworządności, gdyż błędy te hamowały postęp, osłabiały zwartość sojuszu robotniczo - chłopskiego i w pewnych wypadkach ułatwiała wroga robotę kulakom.

Dobre też się stało, że sukcesy te nie przesłoniły towarzyszom z Lęborka popełnionych tu i ówdzie błędów, że mówiąc o osiągnięciach — zasadniczą uwagę w dyskusji poświęcili analizie błędów i braków w pracy partyjnej, że dyskusję cechowała stojąca na wysokim poziomie krytyka i samokrytyka (z wyjątkiem, niestety, niedostatecznie samokrytycznych występów sekretarza KM w Lęborku tow. Werzicki, sekretarza KM w Lęborku tow. Rudnickiego, instruktora wydz. rolnego KP tow. Bałtruszkiewicza oraz tow. tow. Isio i Wesołowskiego z POM Nowa Wieś).

Walka z tajfunem

Korespondencja z pokładu s/s „Pułaski“

Przeszliśmy przez cieśninę malajską i minęliśmy Singapore. Pogoda pogarszała się stale. Nie było to nic dobrego. Silne wiatrowanie atmosferyczne w nocy działały osłabiająco. Parno było i wilgotnie, a barometr opadał z go dziny na godzinę. Przewidywałem ciężkie szkwały, ale nie mogliśmy ustalić ich kierunku, gdyż wiatr stale się zmieniał. O stanie pogody nie otrzymywaliśmy zbyt wielu meldunków, gdyż niewiele stacji je przekazuje, a poza tym odbiór ich jest trudny. Tego dnia jednak nie otrzymaliśmy żadnej niepokojącej wiadomości.

W nocy z 9 na 10 maja br. ok. godziny 3, radio podało meldunek o zbliżającym się tajfunie. Kapitan statku zarządził pogotowie. Zanim załoga zdążyła sprawdzić zabezpieczenie urządzeń na statku, tajfun nadciągnął z gwałtowną szybkością. Około godziny 5 zakołowało się pod nami. Wiatr ryczał. Szybkość jego sięgała 85 mil morskich. Przechylił statku stawały się coraz gwałtowniejsze, dochodząc do 42 stopni. Sytuacja była groźna. Wtedy kapitan zdecydował o zwrocie wzrost na tajfun. Zwolniono

W wyniku takiego głębokiego przeanalizowania swej dotychczasowej pracy w świetle uchwały Biura Politycznego, w wyniku szerokiej krytyki i samokrytyki, zmierzającej do ujawnienia wszystkich błędów, popełnionych przez niektóre organizacje gminne i gromadzkie, w rezultacie opracowania konkretnych wniosków na przyszłość — organizacja partyjna powiatu lęborskiego wyjdzie wzmocniona, uzbrojona do dalszej pracy, jeszcze bardziej zwraca w walce o realizację linii partii, o zbudowanie podstaw socjalizmu na wsi polskiej.

Zakończyć sianokosy w jak najwcześniejszym terminie

Zaopatrzenie ludności pracującej miast i wsi w mięso i produkty mleczne zależy od rozwoju hodowli zwierząt domowych. Dla rozwoju hodowli konieczna jest należąca organizacja bazy paszowej, wyprodukowanie potrzebnej ilości wartościowych pasz z naszych łąk i pastwisk. Dlatego dobra organizacja i przeprowadzenie w odpowiednim terminie sprzętu siana mają olbrzymie znaczenie w gospodarce narodowej.

W trosce o jak najlepsze przeprowadzenie sianokosów Prezydium Rządu wydało w tej sprawie uchwałę z dnia 5 maja br. Uchwała ta miała na celu zmobilizowanie państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych oraz mało i średniorolnych chłopów do terminowego, całkowitego i racjonalnie przeprowadzonego sprzętu i suszenia siana — a przez to do wydajnego zwiększenia produkcji ilości pasz.

Sianokosy w województwie gdańskim rozpoczęto w pierwszych dniach czerwca, lecz przebieg ich dotychczas nie jest zadowalający. Jest to spowodowane częściowo niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Brak opadów i poważne ochłodzenie w okresie, gdy roślinność łąkowa wymaga najkorzystniejszych warunków wegetacji, spowodowały w rezultacie słaby porost traw. Stąd należy się spodziewać, że pierwszy pokos nie da nam wysokich plonów.

Z drugiej strony jednak bardzo niekorzystnym zjawiskiem jest chęć zwlekania ze sprzętem siana — szczególnie wśród chłopów w gospodarstwach indywidualnych. Ponieważ w tym roku, suchym i zimnym dotychczas, plony siana wynoszą przypuszczalnie około połowy plonów zeszłorocznych, w żadnym wypadku nie można opóźniać sprzętu, gdyż przez opóźnienie kosy zmniejszamy także jakość siana oraz opóźniamy drugi pokos.

Rolnik mało doświadczony tłumaczy, że przy wcześniejszej kosie traci połowę masy, że trawa jest za lekka. Zastanówmy się nad



W Gdańskim Liceum Felczerskim kształcą się młodzież robotniczo-chłopska. Po ukończeniu szkoły i odbyciu praktyki absolwenci Liceum obejmują stanowiska dyplomowanych felczarów w ośrodkach zdrowia, ambulatoriach przy zakładach pracy, w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Na zdjęciu: syn malarzki z Łubelskiego Mieczysława Tatarin po raz pierwszy dokonuje zastrzyku dożylnego.

W tym, co powoduje zwiększenie masy przy opóźnianiu sprzętu? Ostatnio stosujemy przy koszeniu łąk radzieckie kombajny łąkowe. Jednak nie wszystkie gospodarstwa państwowe i ośrodki maszynowe są przygotowane do pełnego wykorzystania tych cennych maszyn. Przede wszystkim dla uniknięcia przycięcia trawy przez ciągnik, łąka musi być przed tym obkoszona. Obsługa kombajnu mało zwraca uwagi na dokładność koszenia przy zawrotach oraz na regularną nastawę. Przy niskiej nastawie teren jest „wygolony”, węzły krzewienia uszkodzone, przez co trawy są narażone na wypalenie przez słońce. Najlepsze jest przycięcie traw na wysokości 3—5 cm.

Opóźniony sprzęt powoduje po za tym dalsze ujemne i szkodliwe skutki. Przecież na łąkach, oprócz traw, występują zioła oraz chwasty szkodliwe i trujące. Rosliny te w stanie młodym są zjadane przez inwentarz żywy bez specjalnie ujemnego wpływu na stan zdrowotny i na wydajność mleczną. Natomiast w stanie dojrzałym mogą wywołać poważne schorzenia.

Dobry gospodarz stara się mieć tych chwastów na swojej łące jak najmniej. Dlatego też przez wcześniejszy sprzęt nie dopuszcza do wydania nasion, a tym samym do większego zachwaszczenia łąk. Wcześniejsza kosba nie tylko daje nam wartościową trawę — siano, ale polepsza stan łąk. Trawy pobudzane są do lepszego krzewienia się, przez co otrzymujemy większe plony w drugim pokosie.

Przy zbiorach siana zwracamy szczególną uwagę na sposoby suszenia. Celem uniknięcia dużych strat białka, których najwięcej mamy przy suszeniu, należy koniecznie przejść do suszenia na kozłach. Ma to szczególne znaczenie w naszym województwie, na Żuławach, przy ciągłych zmianach klimatycznych.

W walce z marnotrawstwem w gospodarce rolnej poza terminowym sprzętem i właściwym suszeniem siana należy zwracać dużą uwagę na dokładność wygrabiania i zbierania podgrabków. W żadnym wypadku nie można pozostawiać ich na łące, gdyż w tych miejscach powstają puste miejsca, niszcząc trwałość łąk.

Hasłem tegorocznej kampanii sianokosowej jest: „Każdy hektar łąki skosić i zebrać w jak najwcześniejszym terminie”. Ponieważ okres najkorzystniejszych zbiorów siana przemija — należy dołożyć wszelkich starań ze strony terenowego aparatu agrotechnicznego i organizacji masowych — celem jak najszybszego zakończenia zbioru siana pierwszego pokosu.

Dużą rolę na tym odcinku może spełnić szerokie współzawodnictwo wśród robotników rolnych i chłopów pracujących, współzawodnictwo między spółdzielniami produkcyjnymi, gospodarstwami państwowymi, między gromadami i gminami — o terminy i utrzymanie na wysokim poziomie agrotechnicznym sprzętu siana. Organizacje partyjne, Związek Samopomocy Chłopskiej, organizacje masowe, aktywność wiejska — mają tu wdzięczne pole do działania.

Prezydium rad narodowych powinno dołożyć jak największych starań przy organizacji grup koszących, na terenach, gdzie użytkownicy nie są w stanie zebrać siana własnymi siłami. Przerzuty grup koszących w PGR z zespołów wyznaczonych na Żuławy — muszą zapewnić całkowite wykoszenie łąk własnych.

Nie można zapominać, że każdy dzień zwłoki powoduje obecnie straty jakościowe, obniża wartość siana jako pokarmu a tym samym pogarsza warunki hodowli — dlatego wszystkie nasze wysiłki należy skierować ku najszybszemu zakończeniu zbiorów z łąk.

B. STEPOWICZ
z-ca naczelnika Wydziału Rolnictwa Prezydium Woj. Rady Narodowej w Gdańsku

Nie wolno marnować cennych godzin pracy

Nie na wszystkich odcinkach portu gdańskiego praca jest należycie zorganizowana. Są wypadki, gdy nie należytego wykorzystania dnia roboczego. Tak np. zdarza się często na odcinku WOC.

Robotnikom przydziela się pracę, którą mogą wykonać w ciągu 6 godzin. Ponieważ robotnicy nie mają w danym dniu nic więcej do zrobienia udają się do domu. Tracą oni wtedy 2 godziny, które mogłyby być produktywnie wykorzystane. Wina za taki stan rzeczy ponosi przede wszystkim dysponent, powinien on albo przydzielić do poszczególnych operacji

mniej ludzi, bądź też jeżeli praca została wcześniej wykonana kierować robotników do innych prac.

Pracę na odcinku WOC utrudnia również brak magazynu narzędziowego. Robotnicy chcąc zaopatrzyć się w łopaty, bądź w inne narzędzia zmuszeni są odbywać długie wędrówki do odległego o kilometr magazynu, który mieści się przy ul. Oliwskiej.

Trzeba, aby kierownictwo ZPGG zainteresowało się o należyte zorganizowanie pracy na omawianym odcinku portowym.

ST. DYMECKI

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk - Gdynia

walczy o obniżkę kosztów własnych

Pierwsza narada wytworcza w wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w roku 1951, organizowana dla podsumowania prac w 1950 r. i omówienia zadań na br., położyła szczególny nacisk na sprawę obniżki kosztów własnych. Na naradzie zwrócono przede wszystkim uwagę na obniżenie kosztów materiałów, a więc na oszczędność w celu celów gospodarczych, woda stałego, wody i światła, telefonów i innych kosztów administracyjnych. W wyniku wysiłków załogi obniżono te koszty w pierwszym półroczu, o 27 proc. Większe oszczędności uzyskano w warsztatach samochodowych, w trolejbusowych, w lakierni, w

"Dni Morza"

PRZYGOTOWANIE DO REGAT
We wszystkich ośrodkach szkoleniowych Ligi Morskiej trwają gorączkowe przygotowania do regat, które odbędą się w ramach obchodu "Dni Morza". Młodzież będać na kursach w ośrodkach: w Gdyni, w Gogach i w Twierdzy przegladu. Troskliwie posiadany tabor, remontuje go oraz odbywa cwi

"MOTYLKI" — NOWY SPRZĘT WIOŚLARSKI
W ośrodku przysposobienia modelarskiego i skutniczego w Sopocie skonstruowano nowy typ sprzętu wioślarskiego, tzw. "motylki". Opracowane przez majstra Brevińskiego, przypomina swym wyglądem kajak, na którym jednak nie ma się w pozycji leżącej. "Motylki" zostaną spuszczone na wodę w dniu 17 bm. na wystawie wioślarskiej w Sopocie. Wzbudzają one duże zainteresowanie wśród miłośników wioślarstwa.

CZEKAMY NA LICZNE WYCIECZKI
Liga Morska, "Orbis" i PTTK przygotowują się do przyjęcia licznych wycieczek z głębi kraju. W związku z tym odbyła się narada w Gdańsku, na której omówiono sprawy zakwaterowania i wyżywienia wycieczkowiczów.

Zarządzenie dyrekcji...

Sklep nr 71 Powszechnej Spółdzielczości w Gdyni, przy ul. Śląskiej, od wielu miesięcy dostarcza swoim członkom do domów mleko, pobierając za to dodatkowo po 10 gr. na litra. Wygoda ta ma jednak swoje "ale". Dostawie mleka są częste przerwy. W ubiegłym miesiącu przerwa trwała 2 tygodnie, a w czerwcu wstrzymano dostawę mleka 9 bm. i dotychczas jej nie wznowiono. Gdy klienci, nie doczekawszy się dostarczenia mleka do domu, udają się sami do sklepu po jego odbiór, nie wiadomo z jakiej racji, muszą płacić za litr 10 gr. więcej. A gdy protestują, ekspedientki tłumaczą, że "za zarezerwowane dla odbior

W Gdyni powstaje poradnia muzyczna

Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Gdyni, pragnąc ułatwić młodzieży wstęp do szkoły, organizuje poradnię muzyczną. Będzie ona mieścić się w lokalu szkolnym przy ul. Przebendowskich 26. Porady udzielane będą w poniedziałki 15 i 16 czerwca w godzinach od 10 do 13 w pokoju nr 1. Zapisy kandydatów będą przyjmowane: 18 bm. do klasy fortepianu i instrumentów smykowych, 19 bm. do klasy fortepianu i 20 bm. do klasy instrumentów dętych.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kucharki, 20 osób do pomocy kuchennej i sprzątaczek w m-cu lipcu i sierpnia na koloniach letniskowych dla dzieci zatrudni Dział Socjalny ZPGG w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie. Zgłaszać się osobiście z podaniem i życiorysem w Dziale Socjalnym od godz. 8 rano do 14. 994/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę woj. Gdynia, odcinek zameldowania, kartę rowerową, Wal. Stark, Gdańsk, Olszynie 30. G-710

ZGUBIONO bilet służbowy nr 1421/1870 wydaną MZK GG na nazwisko Trochimczuk Lucyna. G-714

ZGUBIONO legitymację ZW. Zaw. Poligrafów nr 232824 na nazwisko Lachowicz Jadwiga. 997/K

Dorobek racjonalizatorów

Poważnym wkładem w obniżkę kosztów stała się szczególnie kontrola zużycia materiałów, zwłaszcza reglamentowanych oraz szerokie stosowanie materiałów zastępczych. Zrozumienie, że każdy procent obniżki nakładów materiałowych, przy ilościach, jakimi operuje przedsiębiorstwo, kryje w sobie poważne kwoty, pobudziło pomysły racjonalizatorów w stosowaniu materiałów zastępczych. Zamiast izolatorów porcelanowych zastosowano izolatory z drzewa impregnowanego, wyeliminowano wiele części, sporządzonych z metali kolorowych, i zastąpiono je innymi. Kosztowne, trudne do nabycia wkładki węglowe do pantografów trolejbusowych zastąpiono bez uszczerbku dla eksploatacji metalowymi. Przyniosło to przedsiębiorstwu oszczędności, sięgające setek tysięcy zł.

Do obniżki kosztów przyczynił się także poważnie stały wzrost wydajności pracy. Nowe normy są systematycznie przekraczane. Stałym tematem narad wytworczych, ogólnych i oddziałowych, jest również walka o jakość produkcji. Ścisła kontrola wykonania robót, ustanowienie komisji odbiorczych pozwoliło znacznie zwiększyć okresy międzynaprawcze. Np. średnia naprawa wagonu tramwajowego, wykonywana przedtem co 8 miesięcy, obecnie odbywa się co dwa lata.

Racjonalnie gospodarować częściami zamiennymi

W tej dziedzinie nie wyczerpano jednak jeszcze wszystkich możliwości. Braki występujące w produkcji części zapasowych, wadliwe rozprawianie tych części,

zbyt późne i niedokładne opisy robót powodują nieraz dodatkowe zapotrzebowanie na części, które winny być z góry przygotowane. Niejednokrotnie powstaje ponadto konieczność starania się o materiały. Sytuacja taka wywołuje przestój jednostek naprawianych na stanowiskach, załamanie harmonogramu itp. Niedociągnięcia te należy jak najszybciej usunąć.

Ważne zadania stoją w tej dziedzinie przed drużynami konserwacyjnymi, zwłaszcza przy przeglądach rocznych. Zwiększenie okresu międzynaprawczego można osiągnąć przez sumienne zapobiegawcze przeglądy. Wykrywanie w porę i usuwanie drobnych uszkodzeń, systematyczne, właściwe smarowanie wszystkich części trących itd. zapobieganie poważnym stratom, przyczyni się do obniżenia kosztów eksploatacji, a tym samym i ogólnych kosztów własnych.

O większą oszczędność energii elektrycznej i paliwa

Dominującą rolę w obniżce własnych kosztów eksploatacyjnych odgrywa oszczędność energii elektrycznej do napędu tramwajów, trolejbusów oraz paliwa do autobusów. Trzeba stwierdzić, że walka o oszczędność w tej dziedzinie wszędzie jest prowadzona z należytym uporem. Załogi niektórych baz stonują częściowo od tej walki, wykazują niechęć do eksploatacji wozów starego typu, zwłaszcza autobusów. Charakterystyczną cechą jest natomiast przetrwanie na Gdańsku, która uzyskała procentowo większy przydział nowych autobusów. Przyczyną tego jest częściowo niewłaściwy system jednokierunkowego premiowania kierowców wozów starych i nowych przy nierównych możliwościach.

Nowy rozdział wozów i nowy system premiowania oraz zacieśnienie współpracy z drużynami konserwacyjnymi umożliwi poprawę i na tym odcinku. Może ona stać

się źródłem poważnych oszczędności. Dowiódł tego rok ubiegły, w którym zaoszczędzono w działach trolejbusów na prądzie 224 473 zł. Oszczędność na paliwie do autobusów wyniosła za rok ubiegły 167 322,45 gr.

Oddzielne zagadnienie stanowi obniżka kosztów własnych przy świadczeniu usług. Jest ono przedmiotem specjalnej analizy i wysiłków, celem zapewnienia ludności możliwie najlepszych warunków przewozowych i wyeliminowania zarazem niepotrzebnych i nieproduktywnych przejazdów. Na tym odcinku służba ruchu zainicjowała skrócenie postojów na końcowych przystankach, zwłaszcza w godzinach nasilenia ruchu. Przyniosło to racjonalniejsze wykorzystanie taboru.

Dotychczasowe osiągnięcia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk - Gdynia, których wyrazem jest zajęcie drugiego miejsca w skali krajowej, mobilizuje załogę WPKGG do dalszej wydajnej pracy, do usprawnienia obsługi pasażerów, do potężniejszego przewozu i utrzymania taboru.

Załoga Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk - Gdynia, znając swoje niedociągnięcia i walcząc z nimi, rozumie, że walka o obniżkę kosztów własnych jest walką o realizację zadań Planu 6-letniego, walką o utrwalenie pokoju. Dlatego też dąży do starcia, by stojące przed nią zadania zostały jak najlepiej wykonane.

EDWARD CZACHOROWSKI
Naczelny dyrektor WPKGG



W Wrzeszczu buduje się obecnie Wytwórnię Wyrobów Mleczarskich, która wyposażona będzie w nowoczesne urządzenia techniczne. Na zdjęciu: brygada Próżniaków, wyrabiająca przeciętnie ponad 200 proc. normy. Na pierwszym planie Stanisław Wędek oraz Kazimierz Walec przy pracy.

Tajemnice kalkulacji cen warzyw

Mamy połowę czerwca — okres, kiedy w latach ubiegłych regularnie następowała poważna obniżka cen wszystkich warzyw. Salata, szpinak, rabarbar, rzodkiewki, czereśnie i inne jarzyny i owoce stawały się dostępne dla najszerzszych mas. W roku bieżącym na rynku trójmiejskim nie widać dotąd prawie żadnych objawów spadku cen. Wszystkie jarzyny wciąż jeszcze są drogie, a koszty ich kupna poważnie uszczuplają budżety rodzinne. Przyczyną tego, jak się okazuje, jest zbyt duży łańcuch pośredników i zbyt wysokie marże zarobkowe poszczególnych ogniw tego łańcucha.

Wybrzeże, jak wiadomo nie jest samowystarczalne pod względem produkcji warzyw. Jarzyny i owoce sprowadzamy w więk

zości z różnych stron kraju, z województw warszawskiego, poznańskiego, dolno - śląskiego itp. Otróż ekspozytura Centrali Ogródniczej w Gdańsku, kupując warzywa od tamtejszych oddziałów CO płaci im 17-procentową marżę zarobkową. Sama, jako hurtownik, dolicza dalszych 10 proc. tytułem kosztów manipulacyjnych. W dalszej fazie wędrowki warzywa trafiają do handlu detalicznego, do sklepów MHD i spółdzielni spożywców, które doliczają od razu aż 30 procent marży zarobkowej. Podwyższa to ceny warzyw łącznie o około 60 proc. W tych warunkach różne jarzyny są na naszym terenie oczywiście znacznie droższe niż w Warszawie, lub na Śląsku.

Część warzyw, ok. 20 proc. produkujemy na miejscu. Fakt ten nie wpływa jednak zupełnie na ogólny poziom cen, gdyż główny producent — gospodarstwa PGR podwyższyły w rb. znacznie cenę sprzedaży, tłumacząc się zwiększonymi kosztami produkcji. Dziwne się wydaje, że gdy wszyscy kładą robotnicze, gdy wszyscy kładą zakłady pracy, obniżają koszty własne produkcji, to PGR jeśli chodzi o warzywa powiększa je.

Warzywa są nieodzowne na każdym stole, w każdym domu. Dlatego też Centrala Ogródnicza w Gdańsku i Wydział Handlu Prezydium WRN powinny poczynić energiczne starania o obniżkę ich ceny. Można ją uzyskać we wszystkich ogniwach łańcucha pośrednictwa, a przede wszystkim w handlu detalicznym. Odpowiednie przepisy ustalają, że marża zarobkowa detalisty powinna przy sprzedaży warzyw wynosić od 10 — 30 proc. MHD i spółdzielnie spożywców w trójmieście, a nawet Centrala O-

gródnicza, liczą zawsze najwyższą — 30-procentową marżę tłumacząc się możliwością poniesienia strat. Stratum tym można jednak zapobiec przez zniżkę cen, która spowoduje większy zbytnie oraz przez odpowiednie przygotowanie towaru. (d.)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — IV koncert Filharmonii Bałtyckiej, godz. 19.30.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „W Stocznii” — godz. 19.

TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — „Fircyk w załotach” — godz. 19.30.

CYRK NR 2 — WRZESZCZ — Al. Rakusowskiego — początek przedstawienia o godz. 19.30.

Kina

Wrzeszcz — ZMIŁOWIE — Brandis Ben-Haim — dozwol. od lat 14 w godz. 16, 18 i 20, w niedzielę od 14.

Gdańsk — Bajka — „Rywal” — godz. 16, 18 i 20.

Wrzeszcz — Przyjazz — Dom na pustkowiu, godz. 18 i 20.

Gdańsk — Nowy Port — Marynary — „Raczkę spóźni się”, godz. 16, 18 i 20.

Oliwa — Polonia — „Statek Derbeni”, godz. 16, 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Misogorski”, godz. 17, 19 i 21.

Sopot — Bałtyk — „Za cenę życia”, film prod. angielskiej, w godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Atlantic — „Gdzieś w Europie” — godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Goplana — „Cesarzski słownik”, film prod. czeskiej, w godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Warszawa — „Cyrek” prod. radzieckiej, godz. 16 i 20.

Chylonia — Promień — „Historia jakichś wielkich”, prod. czeskiej, godz. 18 i 20, w niedzielę od godziny 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDANSKIEJ
na dzień 16 czerwca 1951 (sobota)

6.00 — Sygnał czasu, 6.05 — Wiadomości poranne, 6.10 — Audycja dla wst. 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Wiadomości poranne, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Muzyka, 6.45 — Program dnia, 7.00 — Dziennik poranny, 7.15 — Chwila muzyki, 7.20 — Wzdech Radio, 7.40 — Muzyka, 7.55 — Wiadomości poranne, 8.00 — Muzyka, 11.45 — „Głos młodej kobiety” — 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Muzyka z płyt, 12.50 — Audycja dla wst. 12.45 — Na swoją kłopot, 13.35 — Program dnia, 13.30 — Audycja szkolna dla klasy III-IV, 13.50 — Koncert solistów, 14.30 — Audycja szkolna dla klas II-cennych, 14.50 — Gra orkiestra Rozgłośni Szczecińskiej, 15.30 — Koncert dla świetlic dziecięcych, 16.00 — Muzyka z płyt, 17.00 — Wiadomości popołudniowe, 17.05 — Reportaż lub korespondencja, 17.15 — Muzyka, 17.45 — Koncert muzyki ludowej, 18.00 — Powieść, 19.00 — Wzdech Radio, 19.20 — Muzyka, 19.58 — Stan pogody, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.25 — Wiadomości sportowe, 20.30 — Przy sobocie po robocie, 21.35 — Audycja rozrywkowa, 22.00 — Muzyka i aktualności, 23.30 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert Praga, 23.55 — Program na dzień następny, 0.02 — Hymn i koniec audycji.

Uwaga - agitatorzy!

W dniu dzisiejszym w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego odbędzie się pogadanka dla agitatorów z ZPGG p.t. „Sojusz robotniczo-chłopski”.

POMOC LEKARSKA

w nagłych wypadkach

GDANSK — WRZESZCZ — Tel. 410-00 — Grunwaldzka 3. Pogotowie dziecięce specjalistyczne, Grunwaldzka 2, tel. 424-44 — czynne od 18-22.

SÓPOC — Tel. 634-00, ul. Generalissimusa Stalina 778.

DYZURY APTEK

Wrzeszcz — Apteka nr 7, ul. Grunwaldzka 86.

Gdynia — Apteka nr 15, ul. Starowiejska 34 i Apteka nr 54, ul. 22 lipca 44.

Sopot — Oliwa — Apteka nr 12, ul. Stalina 781, w Sopocie.

DYREKCJA GRAND HOTELU

W SÓPOCIE

zawiadania P. T. Publiczność, że w dniu

16 b. m. o godz. 20 - tej nastąpi otwarcie

ZAKŁADU GASTRONOMICZNEGO

Pracę leśną trzeba polubić — mówi rzekł i ruchliwy 70-letni leśniczy z Borowca, — ale jak się ją polubi, to człowiek nie będzie już pracować w innym zawodzie. Wszyscy robotnicy nadleśnictwa wiedzą dobrze, że praca ich ma wielkie znaczenie gospodarcze. Dlatego też w pracy swej stale współzawodniczą.

Robotnicy brygady leśnej z Borowca pamiętają niedawne czasy, gdy Borowiec był prywatną własnością jednego z junkrów pruskich, gdy prowadzono tu gospodarkę rabunkową. Z zapalem więc zalegają oni wyreby, przyczyniają się do realizacji na swym odcinku zadań Planu 6-letniego.

Czy nie za drogo?

W tunelu gdyńskiego dworca kolejowego od dłuższego czasu wisi tablica Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, która informuje podróżnych, że ośrodek

wycieczkowy znajduje się w Gdańsku-Narwiku. Jak z dalszej treści informacji wynika, koszt dojazdu tramwajem do Narwiku z dworca gdańskiego wynosi dla dorosłych... 15 zł, a dla uczestników wycieczek szkolnych... 5 zł.

Czy nie za drogo? Czas najwyższy, aby PTTK właściwie informowało, podróżnych. Tym bardziej, że zmiana waluty nastąpiła już przed 8-miu miesiącami. (W. R.)

Lasy oliwskie — wielkim rezerwatem przyrody

Leśnictwo Borowiec przoduje w całym kraju w zalesianiu

Krajobraz nadleśnictwa Oliwy nieczy inż. Horski. — W toku rozmowy dowiadujemy się wielu interesujących szczegółów o samym lesie i o pracy zatrudnionych w nim ludzi.

Któż by się np. spodziewał, patrząc na znajdujące się w pobliżu dzielnic mieszkaniowe, na ruchliwe szosy i linie kolejowe, że w zapleczu Gdańska i Gdyni leży kompleks leśny o obszarze 7 tys. ha? Albo, że lasy Wybrzeża posiadają tak wielką różnorodność gatunków drzew: modrzewie, cisy, szczególne odmiany lip, buki, topole, dęby. Ten wspaniały rezerwat leśny jest otoczony troskliwą opieką, jest ciągle rozbudowywany. Nadleśnictwo oliwskie zajęło w akcji zalesiania jedno z pierwszych miejsc w Polsce, wykonując plan tegoroczny w 151 proc.

Nasze nadleśnictwo jest nie tylko jednym z najpiękniejszych, ale również jednym z najbogatszych w Polsce — objaśnia nadleś

U naszych przyjaciół

175 lat

Państwowego Teatru Wielkiego ZSRR

Scena z baletu „Labędzie Jeziora”
Na zdjęciu: artysta A. Messerer.Klasyk duet z baletu „Plomienie”
Kompozytor B. Asafjew, w wykonaniu Iriny Tichomirnowej i Georgiji Farmaniancy.

Trudny szkopuł

Neohitlerowska partia w Trizonii (SRP) zwróciła się do zarządu miejskiego Lubeki zapytaniem, które nawet na trizonialne stosunki jest niecodzienne. Pytanie brzmi: „Czy na zebraniach partyjnych SRP można grać hitlerowski marsz „Badenweiler”?”

Zarząd miejski Lubeki zabronił grania tego marsza, który przypominałby lata chwale hitlerowskiej. Czy dlatego, że w zarządzie miasta Lubeki siedzą antyfaszyści? Przeciwnie, dlatego zabronił, że granie tego marsza obecnie byłoby wprost hańbieniem pamięci Führera.

Zarząd miejski Lubeki stwierdza: „Zgodnie z zarządzeniem Nr 3 Rzeszy Niemieckiej, które to zarządzenie dotychczas nie zostało zniesione, marsz „Badenweiler” może być grany jedynie w obecności Führera i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera”. Heil!

Ot i szkopuł. Chciałoby się grać, ale nie można. Hitler nie żyje. Trzeba koniecznie zmienić zarządzenie Nr 3. Wystarczy tylko ustawić inne nazwisko. Führer jest, Führer żyje. Przecież Führerem hitlerowców jest dziś Harry Truman, a jego kanclerzem Mac Cloy, a podkanclerzem Adenauer.

Zmienić, szybko zmienić. Niech zabrzmi znów marsz „Badenweiler”. Heil Truman!

Nie pozwolimy!

Warkot limuzyn objuczonych dygnitarskimi bagażami, pędzących we wrześniu zaleszczyką szosą, opowiadania rannych żołnierzy, pozostawionych we wrześniowym piekle na szosie, bo samochody sanitarne służyć musiały sanacyjnemu pułkownikowi i dyrektorem — przemówiły ostrą prawdą do każdego Polaka. Na stępnąjącą po wrześniu najstraszliwszą, lata niszczenia narodu, niszczenia wszystkiego, co ukochane i drogie narodowi — pamięć kultury narodowej, tradycji, bliskich sercu pamiątek — podniosły, rozszerzyły wśród mas świadomość obłąkania, na miarę Targowicy winy przedwrzesniowych rządów. Świadomość ta przepełniła najsilniejszą wrogość nienawiść narodu do winowajców klęski wrześniowej.

Rydz... Beck... Składkowski... Nie myślimy tylko o osobach. Ich machinacje, ich zdrada, ich wreszcie haniebna ucieczka — to łajdactwo, nikczemne postępowanie pojedynczych — wprawdzie specjalnie ważnych w życiu przedwojennego państwa polskiego — ale jednak poszczególnych, nędznych ludzi. A nasza nienawiść, by wymierzona była celnie, by ogarnęła wszystkich winnych klęski wrześniowej, wszystkich, którzy dziś grozić mogą naszej niepodległości, ogarnąć musi poprzez pojedynczych ludzi — klasę, która rodzi i wychowuje zdrajców narodu i ojczyzny i ustroj, który rodzi zdraziecką ideologię tej klasy, określa jej antynarodową postawę.

Musi być wrogiem ojczyzny człowiek, którego myśli i dążenia nastawione są wyłącznie na osobisty, egoistyczny zysk, osiągnięty kosztem narodu. Stąd milionowe nadużycia na stratę skarbu państwa polskiego, tysiące mniejszych i większych afer wojkowych i międzynarodowych w okresie dwudziestolecia, osta białych państwa ale przynoszących olbrzymie zyski poszczególnym aferzystom — „szanowanym” i znanym w sferach rządowych kapitalistom, bankierom i ministrom.

Przejrzyjmy kronikę politycznych wystąpień burżuazyjnych władców przedwrześniowej Polski. Nie ma tu kłótni o to, czy podporządkować Polskę obcym interesom, tylko — o czym interesom i w jakim stopniu. Od wielu lat toczył się ten spór. Orientacja na państwa centralne i orientacja na carat, orientacja na Francję i orientacja na Anglię i wreszcie orientacja na hitlerowskie Niemcy.

Decydujący w epoce imperializmu czynnik życia gospodarczego i politycznego — kapitał finansowy, który według słów Lenina: „reprezentuje tak wielką, można powiedzieć, tak decydującą siłę we wszystkich sto-

sunkach ekonomicznych i między narodowych, że jest w stanie podporządkować sobie nawet państwa, posiadające pełnię politycznej niepodległości” — panował w Polsce i podporządkowywał ją całkowicie swej polityce. Słaby partner monopolu zagranicznych — polski kapitał finansowy szamotał się tylko od jednego protektora do drugiego, zaciskając pięta narzucone przezeń coraz silniej na państwo i naród.

A wyrwać się z tej sieci? Rozzerwać więzy? Prawa rozwoju — we kapitalizmie, prawa jego najwyższego stadium — imperializmu uczą i wskazują, że więzy zależności burżuazji i międzynarodowej gospodarki trustów i karteli rozerwane być mogą tylko wraz z rozerwaniem więzów kapitalistycznego ustroju. Widzimy dziś w epoce całkowitego podporządkowania świata kapitalistycznego najsilniejszemu kapitałowi amerykańskiemu jawne zaprzęgnięcie niepodległości swego kraju przez burżuazję francuską czy angielską. Cynicznie oświadczają w swym piśmie „Economist” przedstawiciele londyńskiej City — mówiąc o planie Marshalla — „niektóre z warunków podanych w oświadczeniu mr. Marshalla reprezentują rzeczywiste naruszenie narodowej niepodległości. I tak być powinno”.

Powinno? Pan prezes Lewiana Andrzej Wierzbicki, jeden z największych potentatów przedwojennego „Polski”, Lubomirscy i Potoccy, zasiadający w zarządach spółek akcyjnych też uważali, że Polska powinna tracić swą suwerenność narodową na rzecz hitlerowskich Niemiec. Powinna, bo wrogiem byli dla nich nie faszystowskie Niemcy, lecz szanujący wszystkie narody i pragnący pokojowej z nimi współpracy Związek Radziecki. W myśli interesów burżuazji Polska powinna wyrzec się niepodległości, bo głównym wrogiem kapitalistycznych rządów był własny, polski lud, buntujący się przeciw polityce ucisku, występujący w obronie swoich praw.

I trwała ta zależność Polski, zależność we wszystkich dziedzinach. Gospodarcza zależność kraju o taniej, bo zbytowej sile roboczej, od obcego kapitału, który łaskawie „uprzedmawiał” Polskę. Polityczna zależność „mo carstwa”, które jednego kroku w polityce międzynarodowej nie zrobiło bez oglądania się na obce dyktando (świadczą o tym dokumenty dyplomatyczne, uniżonych rozmów polskich mężów stanu z ministrami spraw zagranicznych w Berlinie, w Paryżu, w Londynie). Kulturalna zależność narodu, który wydał Minina, ckwiczy z Prusa, Chopina i Moniuskę, a którego literatura w okresie międzywojennym to w

90 proc. przekłady bezwartościowych, sensacyjnych powieści, a współcześni twórcy narodowej kultury odrywać się musieli od twórczości, by zarabiać na chleb, lub, jak Broniewski, zamykani byli do więzień. Prosta droga za prowadziła Polskę ta polityka zależności do katastrofy narodowej, do załamania się bytu ojczyzny, do straszliwej tragedii wrześniowej.

Tym, którzy dziś pragną rozpetać nową wojnę, by przy jej pomocy wprowadzić do naszego kraju znów posłusznych międzynarodowemu kapitałowi wasali; omotać Polskę nową siecią zależności od międzynarodowych karteli i trustów — dławiącej twórcze siły narodu — wolny, rozwijający się naród polski odpowiada z mocą: NIE POZWOLIMY!

S. GRABOWSKA

Egzaminy maturalne w szkołach dobiegają końca
Na zdjęciu: uczennica Liceum Żeńskiego w Sopocie, Halina Ambroziewicz, zdaje egzamin z nauki o Polsce współczesnej. Halina Ambroziewicz wyciąga właśnie kartkę z pytaniem, na które ma odpowiedzieć. Przy stole siedzi kierowniczka Liceum ob. Półalska.

Wrębopług —

nowa maszyna górnicza konstrukcji polskiego technika

W warsztatach mechanicznych Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Węglowego ukończono budowę pierwszego w Polsce „wrębopługa” — maszyny urabiającej węgiel i zdolnej do pracy w trudnych warunkach geologicznych, w pokładach stromych o zmiennej miąższości.

Stosowane dotychczas wrębarki podcinały węgiel na ścianach dołem, a następnie górniczy musiał go kruszyć młotkami i łopatom ładować na przenośniki.

Tymczasem wrębopług podcina węgiel z trzech stron. Węgiel kruszy się sam i opada na fartuk zamontowany skośnie na maszynie, spychając cały urobek na prze-

nośniki. W ten sposób maszynę wykonuje podobnie jak kombinę węglową wszystkie czynności przy urabianiu węgla. Wrębopług nie wymaga robót przygotowawczych przed rozpoczęciem pracy, gdyż podcina węgiel przed sobą, a nie obok siebie. Przenośnik pancerny z taśmą, która może być ustawiona tuż obok ociosu węgla i przynosi cały węgiel urabiany przez maszynę. Całkowicie odpada ładowanie węgla łopatom.

Nowa maszyna, przewidziana do pracy w pokładach o miąższości 7 — 120 cm., posiada ogromną wydajność. Jej obsługa stanowi mechanik, pomocnik chłania i czterech budowniczych ciągu czterech godzin wrębopług zdolny jest zrobić węgiel na ścianie nie długości 130 m. Oszczędność robocizny przy zastosowaniu maszyny wynosi na ścianie 130 m. rowej 12.600 roboczo-dniów rocznie.

Konstruktor wrębopługa, kierownik działu mechanicznego Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Węglowego technik Jan Borowiec. Rozpoczął on pracę w górnictwie jako 14-letni chłopiec. Od 1945 r. pracował w kopalni „Zabrze-Wschód”, gdzie awansował kilkakrotnie, a w roku 1950 przeszedł na stanowisko kierownika mechanizacji w DZPW. Obserwacja maszyn stosowanych dotychczas w górnictwie i trudność wykonywania wrębopługa, która można zastosować w najtrudniejszych warunkach geologicznych (gł.)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Dlaczego Kasa Zapomogowa nie udziela pożyczek?

Rada Zakładowa przy Rejonie Drobny ZPGG w Gdyni nie uwzględniła wniosków o pożyczkę z Kasy Zapomogowej dla pracowników Kapitanatu Portu Gdynia, tłumacząc, że nie ma pieniędzy w Kasie. Jednak

że Kapitanat Portu Gdynia wpłaca miesięcznie około 3.000

DLACZEGO?

Przez Rumię-Zagórze przepływa bystra rzeczka. Niestety, urok tej rzeczki psują ścieki z garbarni, które zatrzuwają po-

zi do Kasy Zapomogowej. Dlaczego więc Rada Zakładowa nie udziela pożyczek na wnioski pracowników Kapitanatu Portu?

J. BORSUK

wietrze mieszkańcom sąsiadujących z nią domów. Ścieki z garbarni powinny być odprowadzane zamkniętym kolektorem zdalą od domów mieszkalnych. Dlaczego dyrektor garbarni nie zbudował dotychczas takiego kolektora, mimo że istnieje kanał posiadający nawet studzienki?

S. PIETRON

Kierownik mleczarni w Szupkach pow. Sztum odmówił wystawienia klientowi rachunku na zakupiony towar. Dlaczego?

JERZY SAWICKI

Od dłuższego czasu w powiatowym kwiadrskim nie można kupić rumianku. Dlaczego Centrala Zielarska nie zaopatruje aptek i drogerii w te ziola lecznicze?

R.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. J. KEDZIOR. — Oddział Główny Lokalowej Prezydium Miejskiego w Gdyni po opuszczeniu przez mieszkańców, przydzielił je 5 osobom, rodzinie ob. Dudzika.

PRACOWNICY W LUZINIE. — O wariacie gospody ludowej w Luzinie przewidziane jest w planie na 1952. Uruchomienie tej placówki przez CRS z braku odpowiednich dyktów jest niemożliwe.

Ob. M. GIPS. — W myśli przepisów sanitarnych i przeciwpożarowych zabranie materiałów łatwopalnych w starych i w piwnicach jest zabronione.

Ob. P. LICA. — Przyznano dwukrotnie po 400 zł. Wyplata na pił po przesłaniu przez WSK oszczędnościowej do PKO.

Ob. B. BAK. — Prezydium Miejskiego Zarządu Budynków Miejskich zabezpieczenie murów i przeprowadzenie remontów w domu przy Stalnia 59/61 w Lęborku.

GŁOS SPORTOWY
Pracownicy Stoczni Gdańskiej z zapalem uprawiają sport motorowy

Sport motorowy zdobywa sobie coraz większą popularność wśród pracowników Stoczni Gdańskiej. Wyrazem stałego wzrostu zainteresowania sportem motorowym jest wciąż zwiększająca się liczba członków sekcji motorowej koła sportowego „Stal”, która wynosi już ok. 200 osób.

Sekcja posiada własne boisko na terenie stoczni oraz warsztaty reparacyjne, wyremontowane niedawno przez członków sekcji. Kierownik warsztatu — mechanik Rajmund An-

drychowski, będący wielkim entuzjastą sportu, dba o to, by wszystkie motory znajdowały się w należytym stanie. Wyremontował on już 15 motorów, które oddał do użytku członkom sekcji.

Spreżyście działający zarząd sekcji przystąpił ostatnio do wykonania toru żużlowego na terenie przyległym do boiska, gdzie już dziś przeprowadza się masowe szkolenie wszystkich członków koła sportowego „Stal”. W

planie na rok bieżący przewiduje się przeszkolenie 1000 osób.

Pierwszy kurs jazdy, który odbył się niedawno, ukończyło 85 uczniów ze szkoły budowlanej okręgowego „Conradinum”. Obecnie rozpoczął się drugi kurs, na który uczęszcza również 5 kobiet. Wykładowcami na kursie są znani motocykliści, członkowie zarządu sekcji ob. ob. Brun i Skalski.

Zarówno zarząd jak i członkowie sekcji przejawiają dużo zapału w pracy nad spopularyzowaniem i umocnieniem sportu motorowego. Pracownicy stoczni jeszcze lepsze wyniki, gdyby Główna Rada Zrzeszenia Sportowego „Stal” zainteresowała się bliżej tą żywotną sekcją i dopomogła jej do uzyskania kilku chociażby nowych motorów wyścigowych, których brak daje się odczuwać najbardziej dotkliwie.

W. PRUSAKOWSKI

Święto sportowe u Conradinum

12 bm. odbyło się w Liceum Budownictwa Okręgowego w Gdańsku (Conradinum) święto sportowe zorganizowane pod hasłem przygotowań do III Zlotu Bojowników o Pokój w Berlinie.

W ramach imprezy odbyło się uroczyste otwarcie boiska sportowego, wybudowanego przez uczniów szkoły. Przy wielkiej ilości, budowie biegni dwutorowej i skoczni wykonano prace wartości 4.500 zł.

Na zakończenie części oficjalnej odbyło się rozdanie odznak SPO 50 uczniom oraz wręczenie nagród książkowych przedmiotom nauki. Pięknym upominkiem (model statku) otrzymał od uczniów wychowawca fizyczny szkoły prof. Rechowicz.

W części sportowej odbyły się zawody lekkoatletyczne, rozgrywane w pięć siatkowej oraz pokazy gimnastyczne.

CO I GDZIE?

INTERESUJĄCE SPOTKANIE TENISOWE W SPOCIE

W sobotę i niedzielę odbędzie się na kortach „Ogniwa” w Sopotcie półfinałowe spotkanie tenisowe o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy I drużyną „Budowlanych” i II drużyną „Ogniwa”. W ramach tego meczu dojdzie do kilku interesujących spotkań. M. in. gracie będą w singlu: Mrokowski (Bud.) z Maniewskim (Ogniwo), Karaś (Bud.) z Sawaszkiewiczem (Ogniwo) i Karaś (Bud.) z Polczyńskim (Ogniwo).

W pierwszym dniu zawody rozpoczyna się o godz. 16, a w niedzielę o godz. 15.30.

LUCZNYCY GDAŃSKA WYGRYWAJĄ Z RZESZOWEM

W korespondencyjnych zawodach luczniczych rozegranych pomiędzy reprezentacjami Gdańska i Rzeszowa zwyciężyli zawodnicy gdańscy w stosunku 4213 : 3728 punktów. Indywidualne zwycięstwa w konkurencji kobiet odniosła Swistelnicka (Gdańsk) a w konkurencji mężczyzn Witczak (Gdańsk).

ZAWODY SZERMIERCZE W SPOCIE

W dniach 16 i 17 bm. w sali WSHM w Sopotcie rozegrany zostanie turniej szermierczy dla mężczyzn i kobiet o mistrzostwo województwa gdańskiego w kl. III.

PIŁKA NOŻNA W SZTUMIE

Odbyły w Sztumie towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy juniorami miejscowej „Gwardii” i LZS Czernin zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:0 (3:0).

ZAWODY LUCZNICZE DLA HARCERZY

Zarząd Wojewódzki ZMP wydział harcerski organizuje w niedzielę 17 bm. na stadionie miejskim w Gdyni masowe zawody lucznicze o mistrzostwo drużyn harcerskich.

Po zawodach odbędzie się wieczorek towarzyski połączony z występami artystycznymi zespołów harcerskich.



W niedzielę zakończyły się w Warszawie ogólnopolskie igrzyska szkół ogólnoszkolnych. W igrzyskach tych duży sukces odniosła reprezentacja Gdańska, która zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej. Na zdjęciu widzimy zwycięskie drużyny w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców, na chwilę po zakończeniu spotkań finałowych.